





WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

POLSKI ŚLĄSK

ODCZYTY I ROZPRAWY

23



KATOWICE 1936

SKŁAD GŁÓWNY: NASZA KSIĘGARNIA — WARSZAWA

PLANY REWINDYKACJI ŚLĄSKA PRZEZ POLSKĘ
POD KONIEC ŚREDNIOWIECZA



WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

KAROL PIOTROWICZ

PLANY REWINDYKACJI ŚLĄSKA
PRZEZ POLSKĘ
POD KONIEC ŚREDNIOWIECZA



KATOWICE 1936

SKŁAD GŁÓWNY: NASZA KSIĘGARNIA — WARSZAWA



943.8

Piotr

Plany

~~1202~~
1118 \$

943.8

ZBIORY SŁĄSKIE



Akc VI Nr $\frac{382}{6}$ / 62 / C

Drukarnia „Dziedzictwa” w Cieszynie

SPIS RZECZY

	str.
Rozdział I. Charakterystyka stosunków śląsko-polskich na początku XV stulecia	7
Kazimierz Wielki a Śląsk, str. 7; Plany polityczne możnowładców polskich, str. 8; Układy o odstąpienie Śląska w 1404 roku, str. 9; Stosunki wewnętrzne na Śląsku na początku XV w., str. 10; Orientacje polityczne stanów śląskich, str. 11.	
Rozdział II. Przed najazdami husyckimi	13
Zmiana orientacji politycznej książąt śląskich, str. 13; Programy polityki zagranicznej Polski, str. 14; Starania Małopolan o odzyskanie Śląska, str. 15; Zerwanie rokowań o małżeństwo z Ofką, str. 16; Unia z Czechami, str. 17; Przenikanie wpływów polskich na Śląsk, str. 18.	
Rozdział III. Husyci na Śląsku	20
Najazdy czeskich husytów na Śląsk, str. 20; Książę Zygmunt Korybut na Śląsku, str. 21; Walka o koronę czeską dla Kazimierza Jagiell., str. 22; Walka o przewagę polityczną w Polsce, str. 23; Wyprawa Abrahama Zbąskiego, str. 24.	
Rozdział IV. Próba rewindykacji Śląska na podstawie układów ze stanami .	26
Polityka Oleśnickiego, str. 26; Starania o wcielenie Śląska w obręb państwa polskiego, str. 27; Stanowisko stanów śląskich wobec planów rewindykacji, str. 27; Król polski panem lennym księstwa oświęcimskiego, str. 29; Wpływy polskie na Śląsku, str. 29; Stosunki wewnętrzne na Śląsku, str. 30.	
Rozdział V. Wojna o dziedzictwo po Luksemburgach	31
Nagraniczne walki, str. 31; Wojna o węgierską koronę, str. 31; walka z Asenheimerem, str. 32; Małopolska wobec walk na Śląsku, str. 33; Interwencja czeska z powodu walk na Śląsku, str. 33; Stanowisko Oleśnickiego wobec sprawy śląskiej, str. 34; Rokowania z 1442 r., str. 36; Sytuacja wewnętrzna w Polsce, str. 36.	
Rozdział VI. Nabytki polskie na Śląsku	38
Przyczyny sprzedania księstwa, str. 38; Dokumenty sprzedaży, str. 40; Walka o utrzymanie Siewierszczyzny, str. 41; Książęta opolscy w walce z Polską, str. 42; Odzyskanie Siewierza, str. 42; Załamanie się planów Oleśnickiego, str. 43.	

Rozdział VII. Polityka Kazimierza Jagiellończyka	46
Wcielenie księstwa oświęcimskiego w obręb ziem polskich, str. 45; Przyczyny rezygnacji z planów rewindykacji Śląska, str. 46; Rozłam w stosunkach śląsko-czeskich, str. 47; Dynastyczna polityka Kazimierza Jagiell., str. 48.	
Rozdział VIII. Śląsk zaopatrzeniem młodszych Jagiellonów	50
Jan Olbracht najwyższym księciem Śląska, str. 50; Zygmunt Jagiellończyk na Śląsku, str. 52.	
Przypisy	54

ROZDZIAŁ I

CHARAKTERYSTYKA STOSUNKÓW ŚLĄSKO-POLSKICH NA POCZĄTKU XV STULECIA

Kazimierz Wielki a Śląsk

Dzieje późnego średniowiecza polskiego to okres wytężonej i gorączkowej pracy rządzącej warstwy społeczeństwa polskiego do powetowania strat, jakie wynikły z dzielnicowego rozbitcia Polski. Jeśli Kazimierz Wielki czuł się zmuszony zrezygnować czasowo z kresów polskich Śląska i Pomorza, to podnieść należy, że już ten władca z całą starannością i troskliwością przygotowywał społeczeństwo polskie do zadań związanych z polityką odzyskania utraconych ziem.

Nić programu rewindykacyjnego przewija się w każdym planie politycznym Kazimierza, lecz mimo mądrej i przezornej polityki, Polska nie miała w jego czasach jeszcze takiej siły, by pokusić się mogła o walkę z Krzyżakami, czy też władcami shołdowanych księstw śląskich — Luksemburgami. Dopiero po ekonomicznym podniesieniu zrujnowanego wojnami państwa, po rozwinięciu przemysłu i handlu za Ludwika Węgierskiego, po zżyciu się w jednym organizmie państwowym dawnych księstw dzielnicowych, polityka polska wkroczyć mogła na szerszą arenę polityczną, na której jej głos, poparty zasobami bogatego i zagospodarowanego państwa, mógł mieć poważne znaczenie. Do takiego programu przyzwyczaił społeczeństwo polskie Kazimierz Wielki, dzięki czemu, z chwilą jego śmierci, wyrobieni na jego dworze panowie małopolscy prowadzić już umieli zupełnie samodzielnie politykę polską do celu, który w spuściznie zostawił Polsce ostatni piastowski dynasta — do odzyskania zagarniętych przez wrogów ziem. Wdrożeni w ścisłe i daleko sięgające plany króla, panowie polscy nie dali się porwać chwilowym a przemijającym koniunkturą politycznym, lecz licząc się z faktem, że surowe społeczeństwo polskie nie zdolne jeszcze było

do przeprowadzenia akcji zakrojonej na szeroką miarę, pilnowali wykonania testamentu króla, stojąc wiernie przy boku jego następcy Ludwika. Po śmierci zaś ostatniego z Andegawenów, oni zapewnili tron polski jego córce Jadwidze w obawie, by po przyjściu do władzy któregoś z książąt piastowskich, horyzont politycznej myśli polskiej nie zacieśnił się do spraw podrzędnej wagi.

Polityce też panów małopolskich przypisać należy unię polsko-litewską, która zakończyła w Polsce okres wewnętrznej pracy organizacyjnej a pchnęła sprawy polskie na tory ogólnoeuropejskie, dała Polsce stanowczy głos w zagadnieniach Europy środkowej.

Plany polityczne możnowładców polskich

Jednym z podstawowych czynników, którymi kierowali się panowie małopolscy przy przeprowadzeniu unii — to sprawa rewindykacji utraconych krain. Wyraźnie stanowisko to podkreśla układ między nimi a Jagiełłą, zawarty w Krewie 14 sierpnia 1385 roku, w którym wielki książę litewski przyrzeka: „obrócić własne zasoby na odzyskanie dzierżaw przez Polskę utraconych”.¹⁾ Nie ulega najmniejszej kwestii, że w tym wypadku miano na myśli przede wszystkim ziemie zagarnięte przez Krzyżaków, lecz, jak wskazać dalsze wydarzenia, obietnica Jagiełły, że odzyska wszystkie ziemie „oderwane, sprzedane, zamienione lub mocą opanowane”, była zupełnie szczerą a nad jej wykonaniem czuwali magnaci małopolscy, gotowi zawsze wspierać swoim wpływem litewskiego księcia, króla polskiego. Przyznać należy, że władca, wspierany radą i pomocą wielmożów polskich, z całą lojalnością przystąpił do starań, zmierzających do odzyskania strat ongiś przez Polskę poniesionych. Pierwszy wysiłek zwrócił król przeciw wspólnemu wrogowi Litwy i Polski — Krzyżakom, lecz to nie odwróciło jego uwagi od sprawy rewindykacji Śląska. Niemal w pierwszych latach swego panowania zetknął się król bezpośrednio z zagadnieniem śląskim, z powodu walki z Władysławem Opolczykiem²⁾. Zagadnienie to odtąd przez cały wiek piętnasty wyłaniać się będzie na konferencjach dyplomatycznych statystów Europy środkowej. Niemniej jednak pierwszy wysiłek skierować miano w Polsce w stronę głównego wroga — Zakonu Krzyżowego, z powodu czego, przed tak ciężką rozprawą nie chciano się w Polsce wikłać sprawami Śląska, chociaż kwestia rewindykacji tej krainy wpływała na widownię już w 1404 r.

Układy o odstąpieniu Śląska w 1404 roku

Król czeski Wacław zaproponował polskiemu Władysławowi Jagielle zawarcie wieczystego sojuszu, na mocy którego Wacław godził się „zwrócić całą ziemię śląską z jej księstwami, niesłusznie od Polski oderwaną, tudzież miasta królewskie Wrocław, Namysłów, Świdnicę, Uraz, Jaworz, Środę i inne; żądał natomiast król czeski, by król polski w każdej potrzebie przysłał mu na pomoc czterechset kopijników”³⁾. Warunki te — powiada Długosz — „choć król polski z chęcią przyjmował, gdy jednakże prałaci i panowie królestwa polskiego na nie się nie zgadzali, z obawy, aby nie stały się źródłem nowych między królestwami wojen, — stanowczo odrzucono”. Układy zerwali ostatecznie panowie czescy, którzy pomni interesów swego narodu nie dopuścili do porozumienia kosztem dzierżaw królestwa czeskiego.⁴⁾

Przyłączenie Śląska do Polski nie mogłoby się zatem w tym czasie odbyć w sposób pokojowy, a raczej wywołać musiało wojnę z Czechami. Z tego też względu panowie polscy, zdając sobie sprawę, że mimo wszystkich układów (w tym roku 22—23 V zawarto pokój z Krzyżakami), wojna z Zakonem wisi na włosku, a ta wymagać będzie wysiłku całego narodu, nie uważali za celowe przed rozprawą o dostęp do morza, wiązać siły polskie w sprawie śląskiej. Przyłączenie Śląska do Polski już w roku 1404 nie było ze strony polskiej zupełnie przygotowane; nie można było w tym czasie liczyć na entuzjazm na Śląsku w chwili ukazania się wojsk polskich w nadodrzańskiej krainie. Raczej przeciwnie, gdyby Wacław lojalnie wypełnił warunki umowy odnośnie do Śląska, to nawet w tym wypadku miasta śląskie zupełnie ziemczone, lub czysto niemieckie, nienawidzące Polski, byłyby niechybnie wezwały zażartego wroga polskości Zygmunta Luksemburskiego i z jego pomocą próbowały odeprzeć polskie wojska. Do miast przyłączyłby się niechybnie szereg książąt śląskich i w ten sposób na granicy zachodniej wybuchłaby wojna, absorbująca siły polskie, tak potrzebne do decydującej rozprawy z Krzyżakami. Tymi względami wytłumaczyć można politykę polską i to było powodem, że Śląsk zostawiono własnemu losowi. Starano się jednak o wciągnięcie poszczególnych książąt w orbitę wpływów polskich.

Stosunki wewnętrzne na Śląsku na początku XV w.

Czas ku temu był już najwyższy, jeśli nie chciano w Polsce doprowadzić do zupełnego zerwania reszty węzłów, jakie łączyły z polskością prastarą Piastów dzielnicę. Śląsk bowiem, oddany w roku 1163 synom Władysława Wygnańca, przechodził te same koleje, co i inne dzielnice Polski, lecz mimo prób połączenia w jedno księstwo stale od połowy XIII wieku ulegał ciągłym podziałom, by na początku XV stulecia rozpaść się na kilkanaście drobnych księstewek. Niemoc rozdrobionych państewek była też główną przyczyną przyjęcia czeskiego protektoratu, a w sposób decydujący wpłynęła na rozwój stosunków narodowych na Śląsku. Wzbogacone handlem miasta, przewyższające swymi zasobami książąt poszczególnych dzielnic, stały się rozsądnikami kultury i mowy niemieckiej, która z miast i dworów śląskich przedostawała się bez jakichkolwiek trudności na przyległe miastom ziemie; wpływ niemczyzny potęgowali i koloniści wiejscy, rozsiani na obszarze całego Śląska. Jeśli Polska zostawiłaby obecnie Śląsk własnemu losowi, to wydaje się pewne, że ziemie te, które liczyły najwięcej miast oraz kolonistów niemieckich, w krótkim czasie zapomną zupełnie o swym pochodzeniu i razem z kulturą niemiecką przyjmą i mowę przybyszów. Książęta śląscy nie starali się przecież o tamowanie wpływów niemieckich, lecz sami na Śląsku Średnim i Dolnym ulegli w przeważnej części kulturze niemieckiej, zatracając zupełnie poczucie słowiańskiej odrębności. Jedynie na Śląsku Górnym, żywo nawet w okresie najsilniejszej kolonizacji niemieckiej tętniło życie polskie⁵⁾, dzięki temu, że ta część kraju nie posiadała potężniejszych miast, że książęta górnośląscy czuli się zawsze jeszcze Polakami, a zwyczaję i mowa polska nigdy nie zniknęła z ich dworów. Dopóki zresztą w Polsce panowali dynaści z rodu Piasta, ci pamiętni, że Śląsk jest prastarą piastowską dzielnicą, nie dopuszczali do zerwania stosunków, nie pogodzili się nigdy z myślą utraty nadodrzańskiej dzielnicy. Inaczej oczywiście do spraw polskich ustosunkował się Ludwik Wielki Węgierski. Potężny ten władca, dbający przede wszystkim o dobro bliższych mu Węgier, nie przywiązywał większej wagi do zagadnienia Śląska i on też właściwie wystawił 23 V 1372⁶⁾ ostateczny akt wieczystego zrzeczenia się tej ziemi na rzecz królów czeskich. Dopiero przeważny wpływ wielmożów małopolskich na sprawy polityki państwa zmienił dotychczasowe nastroje w Polsce. Panowie nosili się z planami odzyskania tej dzielnicy a nadzieje swe opierali na sytuacji wewnętrznej, jaka istniała na Śląsku.

Orientacje polityczne stanów śląskich

Przecież słabość księstwów śląskich, która pchnęła na początku XIV wieku książąt w objęcia królów luksemburskich, pozwalała przypuszczać, że w wieku XV, kiedy szala sił państwowych przechyliła się na stronę Polski, książęta podobnie jak protektorat luksemburski, teraz bez większych wahań przyjmą protektorat Polski. Liczono się z tym w Polsce, lecz zdając sobie sprawę, że do tej myśli należy na Śląsku przygotować grunt, rada królewska z wahaniami przyjmowała propozycje Wacława w 1404 r., rozumując, że Śląsk pozostawiony czas dłuższy własnemu losowi, musi najpierw zżyć się z myślą powrotu do Polski, że należy dla tej myśli pozyskać książąt śląskich, by nie wywołać otwartej walki z przyszłymi poddanymi. Tymczasem na początku XV wieku usposobienie stanów śląskich w stosunku do Polski scharakteryzować trzeba jako niechętne, co najlepiej uwidacznia się w udzieleniu pomocy Krzyżakom w okresie wielkiej wojny 1409—1410. Wprawdzie w hufcach krzyżackich pod Grunwaldem służył z książąt jedynie Konrad Biały książę oleśnicki, lecz inni książęta chociaż osobiście nie walczyli przeciw Polsce, to jednak nie tamowali napływu rycerstwa śląskiego do wojsk zakonnych.⁷⁾ Rys antypolski najsilniej dał się zauważyć u niemieckich mieszczan śląskich, którzy oddani Zygmunutowi Luksemburskiemu gotowi byli zawsze poprzeć jego antypolskie wystąpienia. Polska, jak z tego krótkiego przeglądu wynika, do czasu wielkiej wojny zajęta przygotowaniami do orężnej rozprawy z Zakonem Krzyżackim, nie zdołała zapewnić sobie pomocy stanów śląskich, lecz najbliższy okres po pogromie grunwaldzkim przynieść miał zasadniczą zmianę w orientacjach władców śląskich. Nie znaczy to jednak, by dwór polski już w pierwszych latach XV stulecia nie starał się o wciągnięcie książąt śląskich w orbitę swych wpływów; owszem starania te da się stwierdzić a w pewnym zakresie uwiecznione zostały pomyślnym rezultatem. Krótka walka z książętami opolskimi pod koniec XIV wieku nie przekreśliła możliwości zbliżenia, lecz owszem tu właśnie zawiązał się pierwszy splót wzajemnych interesów śląskopolskich, dzięki zaślubieniu przez Bernarda księcia niemodlińskiego Jadwigi, siostry wojewody krakowskiego Spytkę z Melsztyna, a przez Bolka V księcia opolskiego córki Elżbiety Granowskiej, żony Władysława Jagiełły.⁸⁾ Również książęta cieszyńscy Przemysław I i Bolesław szukali pod koniec XIV stulecia porozumienia z dworem polskim, przyjazne stosunki umocnili węzłami powinowactwa przez ożenek Bolka z Ofką księżniczką mazowiecką.⁸⁾ Wpływami sięgnięto

nawet dalej, boć przecież między paziami polskiej królowej spotyka historyk księcia oleśnickiego Konrada Białego. Stosunki przyjazne podtrzymywane trwale przez dwór polski, zmierzały wyraźnie, jeśli nie do złączenia ziemi śląskiej z Polską, to z całą pewnością do sparaliżowania możliwości dywersji od strony zachodniej w oczekiwanej wojnie polsko-krzyżackiej. Chodziło w pierwszym rzędzie o to, by władca Czech nie rzucił sił stanów śląskich przeciw Polsce w decydującym momencie wojny, co w dużej mierze unicestwić mogło Polskę plan prowadzenia wojny zaczepnej. Polityka ta odniosła pełny sukces, gdyż Śląsk w wojnie oficjalnie nie wziął udziału, a w szykach polskich dość było rycerstwa śląskiego, walczącego na polach Grunwaldu i Tannenbergu za wspólną sprawę,⁹⁾ chociaż, jak już podkreśliliśmy, znacznie większe siły ze Śląska brały udział po stronie krzyżackiej.

ROZDZIAŁ II

PRZED NAJAZDAMI HUSYCKIMI

Zmiana orientacji politycznej książąt śląskich

Stosunki przyjaźni między dworem polskim a książętami śląskimi, omówione w poprzednim rozdziale, nie zapuściły zbyt głębokich korzeni, nie zmieniły psychiki książąt, ulegających urokowi niemieckiej kultury. Dość przytoczyć taki wypadek, że dworzanin polskiej królowej — Konrad Biały, książę oleśnicki, walczył pod Grunwaldem po stronie krzyżackiej. Dopiero to wiekopomne zwycięstwo, rozwiewające legendę wyższości żywiołu germańskiego nad słowiańskim, zmieniło do gruntu orientację władców księstw śląskich. Kiedy w okresie wielkiej wojny książęta ślascy albo udzielili Zakonowi pomocy, albo pozostali neutralni w sporze polsko-krzyżackim, to już w roku 1414 skarży się wielki mistrz Zakonu w liście do Zygmunta Luksemburskiego, że książęta oręcznie zwalczają Zakon w ścisłym przymierzu z Polakami¹⁰). Wiadomo z innego źródła, że skargi te nie były bezpodstawne, gdyż w obozie Jagiełły bawili z posiłkami: Bernard, ks. niemodliński, Janusz raciborski, Bolesław cieszyński, Konrad Biały oleśnicki, Wacław zęgański, Jan lubiński a nawet Wacław opawski¹¹).

Nastrój przyjazny Polsce zatoczył szerokie kręgi, kiedy prócz książąt z Śląska Górnego, już dawniej zaprzyjaźnionych z Polską, również przychylne stanowisko wobec niej zajął nawet Konrad, ten sam, który walczył w szeregach krzyżackich. Ten w latach późniejszych swe sympatie do Polski posunął tak daleko, że stanie na straży interesów polskich na Śląsku i tych nie oglądając się na węzły łączące go z przeciwnikami, bronić będzie orężem w ścisłym porozumieniu z panami i królem polskim. Odtąd przez długie lata hufce książąt śląskich brały udział niemal w każdej wyprawie polskiej na Prusy, na co Zakon skarży się Zygmunutowi¹²).

Przyczyn, które wpłynęły na zmianę orientacji książąt, nie należy upatrywać li tylko w uroku, jaki dla Polski wzbudziło zwycię-

stwo grunwaldzkie. Obok niego niemało na szali wypadków zaważyć musiała i niemoc, w jaką popadły Czechy pod rządami Wacława, a przede wszystkim Zygmunta Luksemburskiego. Z chwilą wystąpienia Husa na szerszą widownię polityczną, z chwilą wybuchu walk tak wewnętrznych jak i przeciw Zygmuntowi — w proch rozsypała się dawna potęga królestwa czeskiego. W tym samym czasie, kiedy Polska, dzięki unii z Litwą potrafiła się zdobyć na zwycięski wysilek przeciw Zakonowi, w zmierzchu zachodzi supremacja królów czeskich, którzy nie posiadają mocy nawet na to, by wymusić uznanie dla swej woli i praw w husyckich Czechach.

Programy polityki zagranicznej Polski

Spółeczeństwo polskie nie potrafiło jednak uzgodnić swych programów politycznych odnośnie do sprawy czeskiej, z którą łączyło się zagadnienie przynależności Śląska. Po śmierci Wacława, kiedy następstwo tronu czeskiego stanęło pod znakiem zapytania z powodu odsadzenia Zygmunta Luksemburskiego od praw do następstwa po bracie, w Polsce rozmaicie zapatrywano się na rolę, jaką przyjdzie odegrać w walce stanów czeskich z Luksemburczykiem. Na ogół umiano ocenić korzyści, jakie można było osiągnąć z osłabienia wpływów Zygmunta; dlatego jego powołano na rozjemcę w sprawie krzyżackiej, rozumując, że ten wyda w sprawie pomorskiej sprawiedliwy wyrok, choćby z obawy przed wmieszanym się Polski w wir spraw czeskich. Zygmunt nie doceniał jednak powagi sytuacji w Czechach, tusząc, że z pomocą książąt Rzeszy potrafi w powodzi krwi zgnieść husytyzm i ugnie karku rozzuchwalonym stanom czeskim. Wypadki, które najnieszcześliwiej potoczyły się dla Zygmunta, zmusiły również i Polskę do zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec sprawy czeskiej. Klęska Zygmunta pod murami Pragi, wysłanie przez Czechów poselstwa do Jagiełły z prośbą o przyjęcie korony czeskiej wykazały, że od Polski zależy rozwiązanie sprawy czeskiej.

W Polsce tymczasem właśnie na tle pojmwania, w jaki sposób należy ustosunkować się do husyckich Czech, powstały rozbieżne programy — przyjęcia korony czeskiej, inny — wyzyskania słabości Czech do rewindykacji Śląska, za pomoc udzieloną Zygmuntowi w walce z czeskimi poddanymi. Pierwszą z tych myśli reprezentowały niespokojne żywioły zarażone powiewem husyckim, rekrutujące się z szerokich mas szlacheckich; drugą (walkę z husytyzmem i odzyskanie Śląska) episkopat i możnowładztwo małopolskie. Na

zjeździe w Lublinie (15 VIII 1421), specjalnie zwołanym dla narażenia się nad przyjęciem korony czeskiej, Jagiełło za radą panów odrzucił propozycje czeskie, co stanowiło zwycięstwo partii hierarchiczno-możnowładczej. Król za radą panów wysłał poselstwo (Jana z Tarnowa, wojewodę krakowskiego i Zbigniewa Oleśnickiego, proboszcza kościoła św. Floriana, późniejszego biskupa krakowskiego) do Zygmunta z propozycją pośrednictwa między Luksemburczykiem a stanami czeskimi.

Starania Małopolan o od- zyskanie Śląska

Poselstwo polskie otrzymało od Jagiełły szerokie pełnomocnictwa a stanąwszy przed Zygmuntem w Tyrnawie, przedłożyło mu propozycję Władysława pośrednictwa a nawet pomocy zbrojnej przeciw husytom, żądając w zamian pomocy władcy węgierskiego w walce o ziemie zagarnięte przez Krzyżaków, a więc Pomorze, ziemie: Chełmińską i Michałowską. Jako zabezpieczenia umowy żądali oddania ziemi śląskiej w zastaw, którą Polska miała zwrócić, gdy Zygmunt wypełni wszystkie warunki przymierza, „w przeciwnym razie kraj ten na zawsze własnością Polski zostanie”. Zygmunt obecnie skwapliwie prowadził rokowania, a nie chcąc dyskredytować się wobec Krzyżaków, pominął milczeniem sprawę pomorską, podtrzymywał natomiast rokowania w sprawie śląskiej. Posunął się w tym wypadku nawet dalej niż śmieli się spodziewać posłowie polscy, gdyż zaproponował im zawarcie związku małżeńskiego między swą bratową Ofką a królem Władysławem Jagiełłą, zobowiązując się dać jej w posagu Śląsk i sto tysięcy czerwonych złotych¹³). Posłowie polscy chętnie na tej podstawie gotowi byli prowadzić rokowania, udali się z Zygmuntem do Preszburga, gdzie omówili poufnie z królową Ofką sprawę małżeństwa z Jagiełłą. Bogato obdarowani przez Luksemburczyka i wspaniale podejmowani w przejeździe przez węgierskie miasta wrócili spiesźnie do Polski, gdzie zdali sprawę z poselstwa królowi. Jagiełło, jak wynika z źródeł, niezbyt miło przyjął plany posłów, kiedy jednego z nich, Zbigniewa Oleśnickiego, wysłał na Litwę, by proboszcz krakowski propozycję Zygmunta przedstawił Witoldowi; równocześnie miał Oleśnicki poznać księżniczkę holszańską Sonkę, którą Witold swatał królowi. Niemniej jednak nie powziął Jagiełło żadnej decyzji w sprawie małżeństwa z Ofką, odkładając jej załatwienie do czasu wspólnej narady z panami polskimi. Zwołany na 11 XI 1421 r. do Niepołomic zjazd radców królewskich zgodnie przyjął propozycje Zygmunta, opowiedział się „za

małżeństwem z Ofką, królową czeską, niosącą w posagu Śląsk i sto tysięcy czerwonych złotych. Postanowiono, aby król Władysław zawarł te związki, tak zaszczytne i dla królestwa polskiego pożyteczne". Obowiązek ukończenia rokowań małżeńskich złożono na sławnego rycerza Zawiszę z Garbowa. „Tegoż natychmiast wyprawiono do króla Zygmunta, aby zatwierdził na podstawie ofiarowanych warunków wszystko, co dotyczyło zawarcia tego małżeństwa”.

Zerwanie rokowań o małżeństwo z Ofką

Opinia rajców królewskich, jak widzimy, ujaśniła się zgodnie na zjeździe w Niepołomicach; nie znaczyło to jednak, by ogół szlachetki w Polsce, by sam król a przede wszystkim wielki książę Witold równie przychylnie zapatrywali się na proponowane związki z Zygmuntem Luksemburskim. Trzeba przecież uprzytomnić sobie, że związek Jagiełły z królową Ofką wiązał Polskę z polityką luksemburską, zmuszał ją do zajęcia antyczeskiego stanowiska, co szerokim masom szlacheckim oraz Witoldowi w żaden sposób nie mogło odpowiadać; pierwszym ze względu na sympatie husycko-czeskie, Witoldowi na wrogi stosunek, jaki między nim a Luksemburczykiem w tym czasie panował. Możliwość władcy małopolscy, mając na uwadze korzyści, jakie przynieść mogło przymierze i związki powinowactwa z Zygmuntem, gotowi byli zapomnieć o dotychczasowym jego stanowisku wobec państwa polsko-litewskiego; Witold, jego zauszynicy w Polsce i rzesze szlacheckie, sympatyzujące z ruchem husyckim, z całą usilnością starały się o sparaliżowanie układów z Luksemburczykiem tak pomyślnie przeprowadzonych przez Oleśnickiego. Niepewne również było w tej sprawie stanowisko samego króla Władysława. Jasne jest, że do planu małżeństwa z Ofką król zbytnio się nie zapalił; zgoda jego na zjeździe w Niepołomicach wydaje się tylko dostosowaniem do ówczesnych nastrojów, lecz natychmiast król zapomina o wszczętych rokowaniach, kiedy partia filohusycka i Witold otwarcie wystąpili za przyjęciem korony czeskiej, za unią czesko-polsko-litewską. Również i Jagiełło związek z nienawistnym sobie władcą luksemburskim brał pod uwagę jako zło konieczne, na które godził się ze względu na korzyści polityczne narodu, którym rządził. Z chwilą jednak, gdy znaczna część społeczeństwa polskiego, gdy Litwa pod Witoldem opowiedziały się przeciw związkowi z Zygmuntem, król z całą skwapliwością przeszedł na ich stronę; porzucił zaraz po spotkaniu się z Witoldem zamiar poślubienia Ofki a godził się na zaślubienie księżniczki Sonki.

Wycofanie się z układów z Zygmuntem ułatwiło królowi pojęcie Zawiszy Czarnego przez husytów w Niemieckim Brodzie, co było prawdziwą klęską dla rajców królewskich. Witold bowiem na wieść o klęsce wojsk antyhusyckich i uwięzieniu Zawiszy, korzysta z pobytu króla na Litwie, by skłonić go do zaślubienia księżniczki Sonki, mimo przeciwdziałania panów polskich, bawiących przy królu na Litwie. Pogrzebało to ostatecznie plan małżeński z Ofką, a tym samym starania o rewindykację Śląska odwlokło na całe lata.

Unia z Czechami W okresie kiedy w Polsce wszechwładnie panowała myśl połączenia z Czechami, kiedy stronnictwo hierarchiczno-możnowładcze poniosło stanowczą klęskę w sprawie husyckiej, wybija się na plan pierwszy unia z Czechami, której przeprowadzenie zaabsorbowało na czas dłuższy siły polskie w Czechach. Program polityczny zwolenników unii nie pozwalał na zajęcie się zagadnieniem przynależności Śląska a to tym więcej, że partia filohusycka nie miała planu odzyskania nadodrzańskiej krainy, spodziewając się połączenia obu zainteresowanych państw i dla tego celu poświęcała żywotne interesy polskie. Nieudała impreza Zygmunta Korybuta w Czechach rychło wykazała całą nicność planów połączenia z Czechami, sposobność jednak wcielenia księstw śląskich w obręb ziem państwa polskiego minęła i czekać trzeba było znowu lata, by nadarzyła się ponownie¹⁴⁾. Zygmunt Luksemburski zrozumiał propozycje małżeńskie z r. 1421/2 jako manewr polityczny, przedstawiał przed całym chrześcijańskim światem perfidię polityki Jagiełły, poruszając opinię wszystkich państw chrześcijańskich przeciw Polsce, która łącznie z husytami walczy przeciw religii i katolickiemu władcy. Rozumie się, że w takich nastrojach nie można było myśleć o rokowaniach w sprawie Śląska, choć w Polsce przychodzi do głosu partia hierarchiczno-możnowładcza, kierowana obecnie przez biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego. Jagiełło obecnie silniej podlega wpływom partii możnowładczej, dzięki potężnej indywidualności Zbigniewa, lecz w Polsce i teraz nie widać jedności w sprawach polityki zagranicznej. Hierarchia mimo edyktu wieluńskiego nie próbowała ryzykować zbrojnych wystąpień antyhusyckich, obawiając się, by to nie było hasłem wybuchu otwartych walk reli-

gijnych w samej Polsce, którą w najbliższym czasie oczekiwała nowa rozprawa orężna z Zakonem Krzyżackim.

Przenikanie wpływów polskich na Śląsk

Tu szukać należy przyczyn, że czynniki rządzące nie miały sposobności do wprowadzenia sprawy śląskiej na drogę rokowań politycznych; starały się przynajmniej o podtrzymanie przyjaznych stosunków z książętami poszczególnych księstw. O to łatwiej było obecnie niż w XIV stuleciu. Odcięcie katolickich książąt śląskich od husyckich Czech stało się faktem dokonanym z chwilą udzielenia przez nich pomocy Zygmuntowi Luksemburskiemu, walczącemu zażarcie z własnymi poddanymi. W okresie walk husyckich zrywają książęta żywy dawniej kontakt z dworem króla czeskiego, gdyż Zygmunt tylko dorywczo, przygotowując wyprawę, bawił na ziemiach Rzeszy lub na Śląsku. W tym czasie natomiast zacieśnia się życie książąt z dworem polskim; przy każdej niemal uroczystości bawili książęta ślascy w Polsce; na koronację królowej Sonki (1424) niemal w komplecie stawili się w Krakowie¹⁵). Jeszcze większe znaczenie dla sprawy związania Śląska z resztą ziem polskich miało odnowienie Wszechnicy w Krakowie. Już na początku XV stulecia napływali do Krakowa scholarzy ze Śląska, a z chwilą wybuchu zamieszek husyckich w Czechach znaczna część grona nauczycielskiego ze swymi uczniami emigrowała do Krakowa (po roku 1409), by tu szukać podstaw egzystencji i pogłębiać swą wiedzę. Wszechnica Jagiellońska rok w rok gości w swych murach coraz liczniejszą rzeszę Ślązaków, którzy tu żywali się z zagadnieniami państwa polskiego i czerpali polską kulturę. Część ich pozostawała już na stałe w Polsce, lecz przeważnie wracali do swych miast rodzinnych, gdzie stawali się rozsądnymi polskiego obyczaju i polskiej kultury. Przecież nauczyciele szkół śląskich na Jagiellońskiej Wszechnicy kończyli swe studia, a mimo powrotu na Śląsk nie zrywali stosunków z polskimi uczonymi w Małopolsce¹⁶). Niemniej jednak ze strony panów polskich czy samego króla nie widać żadnego zdecydowanego programu w kierunku odzyskania Śląska, a mimo ustawicznych rokowań z Zygmuntem sprawa ta za życia Jagiełły nie wypłynęła w czasie dyplomatycznych układów. Wprawdzie panowie małopolscy próbowali na zjeździe w Łucku w styczniu 1429 r. skło-

nić Zygmunta Luksemburskiego do rokowań i nad sprawą śląską, lecz władca niemiecki stanowczo odrzucił pomoc polską, ofiarowywaną przeciw husytom na Śląsku w słowach: „Czyż może Polska działać przeciw Polsce?.. Śląsk jest nasz, husytom sami poradzimy, skoro przyjdzie na to odpowiednia pora”¹⁷). Jak widzimy, stanowisko zdecydowane; Zygmunt nie omieszkiał całkiem niedwuznacznie zaznaczyć, że husytyzm na Śląsku cieszy się poparciem Polski, co w dużej mierze odpowiadało prawdzie.

ROZDZIAŁ III

HUSYCI NA ŚLĄSKU

Stosunki polsko-śląskie, pielęgnowane usilnie przez wielmożów małopolskich, rokowały nadzieję, że w odpowiednim momencie Polska będzie mogła sięgnąć po Śląsk i tu nie napotka na opór, lecz raczej współdziałanie. Boć przecież na krainę tę spadły wszystkie nieszczęścia, jakie niesie z sobą wojna domowa, a srogość walki potęgowały przeciwieństwa plemienne i zacierzwienie religijne.

Najazdy czeskich husytów na Śląsk

Pomoc zbrojna, udzielona Zygmunutowi Luksemburskiemu przez stany śląskie w walkach w Czechach, ściągnęła na Śląsk krwawy odwet husytów. Czesi po zwycięskim odparciu wypraw królewskich wpadli z kolei do krain podległych berłu Luksemburczyka, odpłacając pozogą i mordem za spustoszenia i gwałty, jakich dopuszczali się wojska antyhusyckie w Czechach. Jedną z krain, którą bardzo silnie dotknęły nieszczęścia wojny, był Śląsk. Cały szereg wypraw husyckich zniszczył znaczny obszar kraju, wyludnił wioski i mniejsze miasta, podciął kwitnący handel. Husyci po opanowaniu niektórych grodów stale zagrażali porządkowi prawnemu nieszczęsnej dzielnicy. Wprawdzie tak miasta jak i książęta łączyli się ku wspólnej obronie, lecz zalewowi husyckiemu nic oprzeć się nie zdołało, tym bardziej, że niektórzy książęta, jak Bolko V opolski, przeszli na stronę husycką i wspólnie z nimi grabili obszary śląskie. Do niespokojnych żywiołów śląskich przyłączyli się i polscy husyci, którzy w osobach Piotra zwanego Polakiem, Dobiesława Puchały, Mikołaja Kornicz Sistrzeńca i innych, smutno zapisali imię Polski u spokojnego ludu śląskiego. Niektórzy z nich, jak Sistrzeniec, nie lepiej zachowywali się i na ziemiach polskich, gdzie podobnie jak na Śląsku grabili nadgraniczne obszary.

Książę Zygmunt Korybut na Śląsku

Stan niepewności na Śląsku powiększył się jeszcze w 1430 r. W tym czasie ambitny książę litewski Zygmunt Korybut, gdy plany jego zmierzające do opanowania korony czeskiej skończyły się sromotnym więzieniem, po uzyskaniu wolności powziął myśl powetowania sobie niepowodzeń kosztem Śląska. Książę litewski w porozumieniu ze swymi zwolennikami w Czechach i na Śląsku, na czele husytów i awanturników polskich wtargnął na Górny Śląsk, by stworzyć tutaj bazę operacyjną, podbić cały kraj pod swe panowanie i założyć na Śląsku księstwo udzielne.

Pierwszy wtargnął na Śląsk husyta polski Dobek Puchała z kilku tysiącami zwolenników Korybuta; przychodził z Czech, przesunął się przez Opawszczyznę, zajmując jeden gród po drugim. Z drugiej strony od Polski ruszył sam książę Zygmunt, połączył swe siły z Puchałą, by odtąd już wspólnie prowadzić walkę. Do nich przyłączył się Bolko V opolski, dzięki czemu przeważna część Górnego Śląska została opanowana przez husytyzm. W krótkim czasie zajęto Gliwice, Kluczbork, Bytom, Toszek, a w dalszych walkach przeciw miastom, biskupowi wrocławskiemu i książętom oleśnickim Niemczę i Odmuchów. Po zajęciu tych grodów sprzymierzeńcy podzielili się zdobyczą w ten sposób, że husyci czescy zatrzymali grody od strony Czech, zaś polscy miasta na wschodniej granicy Śląska. Książę Korybut, który rychło zrezygnować musiał z planów podporządkowania sobie całego Śląska, gdyż nie cieszył się faktycznie poważniejszym poparciem ani w Polsce ani na Śląsku, zadowolić się musiał wyłącznie Gliwicami, które potężnie ufortyfikował, pragnąc zabezpieczyć się przed spodziewanymi atakami. Miasta i książęta Dolnego Śląska z całą siłą zwróciły się przeciw husytom. Pierwszy atak zwrócono na najgroźniejszego dla Śląska a najstabszego militarnie Korybuta. Wyzyskano chwilę, gdy Zygmunt bawił w Polsce, gdzie próbował pośredniczyć między husytami a Władysławem Jagiełłą. Konrad Biały oleśnicki posunął się pod Gliwice a przekupiwszy dowódcę wtargnął nocą przez otwarte przez Niemcekich mieszczańskie bramy do Gliwic, gdzie załogę polsko-czeską częścią wymordowano, częścią zabrano do niewoli. Miasto w obawie, by znów nie dostało się w ręce nieprzyjaciela, oddano na pastwę ognia. W ten sposób usunięto na zawsze ze Śląska Korybuta, który odtąd nie odegrał już na Śląsku żadnej roli. Wyparcie Korybuta ze Śląska nie zapewniło jednak nieszczęsnej krainie pokoju. Inne grody, opanowane przez husytów, nadal pozostały w ich rękach, a wyprawy skierowane przez



stany śląskie przeciw burzycielom pokoju kończyły się klęskami¹⁸). Zawarcie kompaktatów praskich (1436) niewiele polepszyło losy nadodrzańskiej krainy. Wprawdzie ustały po r. 1435 napady oddziałów husyckich na Śląsk, lecz z opanowanych na Śląsku grodów panowie husycy stale wypadali, by siać niepokoje i grabić posiadłości Kościoła i książąt. W takiej sytuacji uwaga katolickich władców śląskich stale zwrócona była w stronę Polski, gdzie szukano osłony przed bandami husytów¹⁹).

Walka o koronę czeską dla Kazi- mierza Jagiell.

W Polsce po śmierci Jagiełły nie przyszło do porozumienia między przedstawicielami juniorów a partią hierarchiczno-możnowładczą. Owszem śmierć króla była niejako hasłem do podjęcia tym ostrzejszej walki o wpływy na zagraniczną politykę państwa. Przewagi zdecydowanej nie miało żadne stronnictwo, z tego też względu nie widać w całym okresie od śmierci Jagiełły do bitwy pod Grotnikami (1434—1439) przewodniej linii ogólnej odnośnie do sprawy czeskiej. Przeciwnie wstrzemięźliwość polityki polskiej w sprawach czeskich, dyktowana racją stanu przez Zbigniewa Oleśnickiego, znika natychmiast po śmierci Zygmunta Luksemburskiego, gdyż braci szlacheckiej się zdaje, że osadzenie Kazimierza Jagiełłończyka na tronie czeskim będzie miało dla Polski to samo znaczenie, co unia z Litwą. Mimo gorącego sprzeciwu Zbigniewa Oleśnickiego przeprowadzono wyprawę do Czech po koronę dla Kazimierza. Z braku jedności wyprawa ta słabo przygotowana pod względem politycznym i militarnym nie dała żadnych rezultatów. Dość spieszenie musiano wycofać się z Czech, z powodu czego plan osadzenia Kazimierza na tronie Przemyślidów skończył się zupełnym niepowodzeniem. Przeciwnie wyprawa tak wojewodów²⁰), jak i samego króla Władysława niczym konkretnym wykazać się nie mogła²¹) prócz obietnicy książąt opolskich: Bernarda, Jana Mikołaja, Bolesława głogowskiego i Wacława opawsko-raciborskiego, że uznają Kazimierza królem czeskim o ile ukoronuje się stosownie do zwyczaju i że nie zezwolą na puszczanie fałszywej monety do Polski. Jeśli chodzi o sprawę śląską, to ani król ani otaczający go panowie zupełnie nie myśleli o opanowaniu tej krainy, chociaż rozporządzali siłami aż nadto wystarczającymi do zwalczenia ewentualnego oporu.

Dowodem tego najlepszym są dyplomy książąt górnośląskich i miasta Brzegu (6 i 28 X 1438), w których mowa o złożeniu hołdu nie królowi polskiemu, lecz Kazimierzowi elektowi czeskiemu²²). Tego

rodzaju postawienie sprawy musimy uważać jako konsekwencję, płynącą z idei unii z Czechami, która narażona byłaby na poważne niebezpieczeństwo z chwilą przyłączenia Śląska do Polski.

Walka o przewagę polityczną w Polsce Wycofanie się wojewodów z Czech a króla ze Śląska było klęską stronnictwa opozycyjnego juniorów a partii hierarchiczno-możnowładczej dawało nowy potężny atut do ostatecznego zwycięstwa nad politycznymi przeciwnikami. Boć przecież

sprawdziły się przewidywania głowy stronnictwa Zbigniewa Oleśnickiego; wyprawa opróżniła skarb królewski, władca trwoni dobra stolowe na nagrody dla rycerstwa, mnożyły się rozboje nieopłaconych najemników; nieudana wyprawa tak wzmocniła pozycję króla czeskiego Albrechta, że ten w rokowaniach pokojowych nie tylko nie uznawał najmniejszych żądań polskich, lecz wysunął pretensje do praw zwierzchniczych na Mazowszu, żądał zaprzestania układów o zwierzchnictwo Polski nad księstwem zatorskim, zwrotu Spisza, Rusi i Podola oraz zrzeczenia się praw lennych do Mołdawii²³).

Nic przeto dziwnego, że w tej sytuacji wpływ partii Oleśnickiego wzrastał, by po uznaniu Władysława pełnoletnim²⁴) objąć niemal całą Polskę. Jednak opozycja, mimo klęsk w Czechach, widząc, że usuwa się jej grunt, zebrała obecnie wszystkie swe siły, wzmocnione poparciem królowej Zofii. Obecnie daleko jej jednak do tej pozycji, jaką miała przed wyprawą czeską. Główni przedstawiciele stronnictwa juniorów zostali unieszkodliwieni; Zbąski Abraham, przywódca opozycji wielkopolskiej, dostał się do niewoli Henryka Głogowskiego, zaś Rytwiański uwikłany w walkach na Górnym Śląsku zbliżył się do obozu Oleśnickiego. Na czele konfederacji korczyńskiej (3 V) z 1439 stanął Spytko z Melsztyna, a członkami tejże to przede wszystkim panowie wielkopolscy i ruscy²⁵). Z chwilą zawiązania konfederacji korczyńskiej jasnym się stało, że już nie na słowa i w podziemnych knowaniach potoczy się walka, lecz ostateczny argument polityczny to znaczy otwarta bitwa rozstrzygnie, która ze zwalczających się partii weźmie ostatecznie górę i poprowadzi politykę Polski.

Król Władysław, którego pełnoletność uznano, oddany pod przemożny wpływ biskupa krakowskiego, stał po stronie możnowładców, dzięki czemu konfederatów korczyńskich ogłoszono za buntowników wyjętych z pod prawa. Władysław III osobiście ruszył przeciw konfederatom i w zaciętej bratobójczej walce rozbił pod Grotnikami (4 V 1439) w puch zastępy Melsztyńskiego. Na polu

bitwy padł zacięty nieprzyjaciół planów biskupa; na pobojuwisku grotnickim, zroszonym krwią współbraci, ugruntował Oleśnicki swą przewagę, przez co bitwa ta stać się miała punktem zwrotnym w polityce państwa polskiego. Obecnie bowiem, jak się zdawało, mógł Oleśnicki spokojnie przystąpić do realizacji swych planów w dziedzinie polityki zagranicznej.

Opozycja i Oleśnicki na jednym punkcie byli zgodni — w dążeniach do rozbicia wrogiego pierścienia, jakim Polskę otoczyli Luksemburgowie. W ostatecznym rozwiązaniu tej kwestii panował pogląd zupełnie różny. O ile opozycja dokonać tego chciała przez unię polsko-czeską, rzucając hasła pokrewieństwa narodowego, to Oleśnicki starał się dopiąć tego samego drogą unii personalnej z Węgrami. W tym wypadku nie obawiał się walk religijnych, a do Węgier zbliżało Polskę pokrewieństwo ustroju i wspólne niebezpieczeństwo tureckie. W odniesieniu do Czech stawiał sobie Oleśnicki za zadanie wyzyskać ich słabość celem odzyskania Śląska²⁶).

Wyprawa Abrahama Zbąskiego

Zwycięstwo partii hierarchiczno-możnowładczej było o tyle łatwiejszym, że partia juniorów nie cieszyła się zwartością. Na to wskazuje akcja sędziego poznańskiego Abrahama Zbąskiego. Trudno na podstawie dochowanych źródeł określić dokładnie rolę, jaką sędzia poznański odgrywał w czasach Władysława III, lecz wynika z nich, że Zbąski zbliżyć się musiał do dworu i z nim współpracować. Dowodem tego to wyprawa „zbąskiego husyty” na księstwo głogowskie Henryka w 1439 r. Trudno przypuścić, aby Abraham trudnił się rozbojem, kiedy nawet Długosz, tak nieprzychylnie nastrojony do husytów, powiada o nim: „że we wszystkich sprawach... okazał się człowiekiem wyjątkowych zdolności a w staraniu o dobro publiczne szedł zawsze najlepszą drogą”²⁷). Za opinią historyka przemawia dokument Władysława III z 20 kwietnia 1440 r., w którym król nadaje Zbąskiemu za wierność i pomoc w przeciwnościach 50 grzywien na wsi Rogozinie²⁸). Nie może tu być mowy o usługach oddanych w czasie wyprawy do Czech w 1438, gdyż te wynagrodzono mu jeszcze w 1438 r.²⁹). Sądzić zatem można, że Władysław pragnie Zbąskiemu wynagrodzić straty, wynikłe z nieszczęśliwej wyprawy przeciw Henrykowi księciu głogowskiemu. Wynika z tego, że wyprawę na księstwo podjął poznański sędzia, jeśli nie wprost na rozkaz króla, to w każdym razie w ścisłym porozumieniu z dworem polskim. Wydaje się to tym więcej prawdopodobne, że wpływy polskie w księ-

stwie głogowskim były silne, boć przecież w r. 1429 sami książęta prosili Jagiełłę o wzięcie w opiekę i nadesłanie królewskich wojów; istotnie też czas jakiś władał Głogowem w imieniu króla Szafraniec³⁰).

Przypuścić przeto można, że akcja Abrahama miała na celu zajęcie księstwa głogowskiego celem włączenia go w obręb ziem państwa polskiego, a tym samym już na ten rok przesunąć należałoby datę próby wcielenia całego Śląska do Polski. Wynika dalej z tego, że nie wszyscy przedstawiciele stronnictwa młodszych godzili się z planami politycznymi opozycji juniorów, że plan unii z Czechami nie budził u wszystkich przedstawicieli opozycji husyckiej tyle entuzjazmu, by ten zakrył im w całości szarą rzeczywistość różności interesów w stosunkach polsko-czeskich.

ROZDZIAŁ IV

PRÓBA REWINDYKACJI ŚLĄSKA NA PODSTAWIE UKŁADÓW ZE STANAMI

Stosunki, jakie panowały na Śląsku po śmierci Albrechta II, dawały Oleśnickiemu rękojmię, że plan jego rewindykacji nadodrzańskiej krainy opiera się na realnych podstawach. Zdawało się, że obecnie, kiedy w Czechach zapanowało bezkrólewie, Śląsk szarpany wewnętrznymi walkami przechylił się na stronę Polski, by pod jej opieką zgoić rany, zadane łupieskimi wyprawami husytów. Własnymi siłami nie mogły stany śląskie przeciwstawić się wojskom polskim w razie próby opanowania orężem. Niemoc Śląska leżała w rozdrobnieniu dzielnicowym, a to w pierwszych dziesiątkach lat piętnastego stulecia doszło do niebywałych przedtem rozmiarów.

Zygmunt Luksemburski, celem położenia kresu walkom wewnętrznym a przede wszystkim celem ujęcia w karby niesfornych książąt, stworzył w r. 1422 nową godność na Śląsku — namiestnika (Oberhauptmann), którego władzy podlegać miały wszystkie księstwa³¹). Godność ta spotkała się z wrogim przyjęciem tak u miast, jak i u książąt; namiestnik ten, by zmusić książąt do posłuszeństwa, musiałby rozporządzać odpowiednimi siłami, a tych ani Zygmunt, ani następca jego Albrecht nie posiadali nie tylko do udzielenia pomocy swemu namiestnikowi, lecz nawet na owładnięcie królestwa czeskiego. Nic przeto dziwnego, że księstwa śląskie cieszyły się w tym czasie prawie zupełną niezawisłością i nie liczyły się z prawami swego pana lennego.

Polityka Oleśnickiego

Oleśnicki dobrze orientował się w sytuacji politycznej na Śląsku. To też kiedy śmierć Albrechta II (27 X 1439) otwarła wrota jego mocarstwowej polityce, przystąpił energicznie do realizowania zakreślonych planów w dziedzinie polityki zagranicznej, chociaż

w Polsce nie zarzucono zupełnie myśli unii z Czechami. Dowodem tego jest list kasztelana sieradzkiego Zareby do jednego z książąt śląskich, w którym prosi, aby mu doniósł, czy kto stara się o koronę czeską a zarazem wzywa go, by stosownie do przyrzeczenia przeszedł obecnie na stronę Kazimierza³²). Starania te nie odniosły poważniejszego rezultatu, gdyż tylko niewielka grupa magnatów i parę miast przypomniało sobie niekoronowanego króla Kazimierza; ci również, z wyjątkiem jedyne Koldy z Nachodu, rychło o nim zapomnieli. Dziwić się temu nie można. Jasno zdawano sobie sprawę w Czechach, że bitwa pod Grotnikami pozwoliła Zbigniewowi Oleśnickiemu ująć władzę, a tym samym położyła kres myśli o unii z husyckimi Czechami. Rozumiano, że z chwilą objęcia przez Władysława władzy nad królestwem węgierskim, Polska uwikła się w walkę o koronę z Habsburgami. Nadto czekać musiała króla węgierskiego rozprawa z Turkami, która nie pozwoli monarsze na bezpośredni wgląd w stosunki czeskie. Sytuację trafnie oceniano. Oleśnicki istotnie odnowił stosunki z panami węgierskimi z nadzieją wcielenia w życie swej koncepcji złamania wrogiego pierścienia, dzięki unii personalnej z Węgrami. W stosunku do Czech miast podnosić kandydaturę Kazimierza, próbował wyzyskać ich słabość celem rewindykacji Śląska. Rewindykację tę, licząc na przychyłność książąt, starał się przeprowadzić w drodze pokojowych układów.

Starania o wcielenie Śląska w obręb państwa polskiego

Już 9 stycznia 1440 r. zwołano z inicjatywy polskiej do Wrocławia zjazd niektórych książąt śląskich i panów polskich celem naradzenia się nad sytuacją. Co było przedmiotem obrad, źródła milczą, a wiadomo tylko, że zjazd ten nie powziął żadnych uchwał³³). Około tego czasu przybył do rady miejskiej w Wrocławiu Mościc pan na Orlu w poselstwie od króla polskiego z żądaniem, aby odstąpiono od korony czeskiej, a poddano się królestwu polskiemu; na wypadek, gdyby tego nie uczyniono — groził poseł — mogą wyniknąć wielkie straty dla samych mieszczan i ich ziemi.

Stanowisko stanów śląskich wobec planów rewindykacji

Wrocławianie, choć taka odpowiedź wróżyła im rychłą wojnę z Polską, odważyli się zaznaczyć, że wolą raczej umrzeć razem z żonami i dziećmi, jako wierni i dobrzy poddani, a nie opuszczą królowej i korony czeskiej. Zdawali sobie mieszczanie sprawę z niebezpieczeństwa, na jakie z powodu

żądań polskich są narażeni; proszą panów czeskich w liście z 12 stycznia 1440 r., aby ci wsparli ich swą radą a Polakom stanowczo odpowiedzieli, że Wrocław należy do państwa czeskiego, by Polska zrozumiała, że żądanie Mościca jest dla stanów czeskich przykre i pod żadnym warunkiem nie mogą się na nie zgodzić³⁴). Co skłoniło wrocławian do takiej odpowiedzi, nie trudno odpowiedzieć. Nie małą rolę odegrało tutaj obok wrogiego polskości biskupa wrocławskiego Konrada, przywiązanie niemieckiej rady miejskiej do Habsburgów, a może przede wszystkim obawa, by na wypadek przejścia pod polskie panowanie Wrocław nie stracił swego uprzywilejowanego stanowiska, jakie posiadał dzięki słabości królestwa czeskiego. Odpowiedź ta jest tym więcej charakterystyczna, że za przyłączeniem do Polski przemawiały tak względy bezpieczeństwa, jak jedność wiary i znacznie lepsze warunki handlu.

Odpowiedź wrocławian nie zakłóciła pokoju. Nie znajdujemy ni śladu, by król przygotowywał zbrojną na Śląsk wyprawę. Owszem w liście z marca 1440 r., w którym donosi o swym powołaniu na tron przez stany węgierskie, utrzymuje król przyjazny ton i zowie książąt „amici carissimi”³⁵). List ten skierowany był do grupy przyjaznych Polsce książąt śląskich z podkreśleniem, że król spodziewa się, iż w walce przeciw niewiernym nie braknie posiłków i rady tych, których zawsze uważa za przychylnie dla siebie usposobionych. Może spodziewano się na dworze królewskim posiłków książąt śląskich i w ten sposób zapewne starano się utrzymać z nimi kontakt, by stawiając im przed oczy walkę z niewiernymi, przeciągając ich ostatecznie do królewskiego obozu.

Jeśli o to chodziło, nadzieja zupełnie zawiodła. Nie spotykamy na Węgrzech żadnego z książąt śląskich, a przypisać to należy walce, jaką wdowa po Albrechcie II, Elżbieta, podjęła w obronie praw swego syna. Wojna z Elżbietą wpłynęła niekorzystnie na plany Zbigniewa. Polska całą uwagę zwrócić teraz musiała na tok wypadków na Węgrzech, gdzie trzeba było wspierać króla ciągłymi posiłkami. O ile przed wybuchem wojny spotykamy się z żywą korespondencją i próbami przeciągnięcia książąt śląskich na stronę polską, to po wybuchu wojny z Elżbietą nie znajdujemy śladu, by tak żywo utrzymywane stosunki dalej kontynuowano. Ograniczono się tylko do utrzymania pokojowego współżycia i załatwienia spornych kwestii. Na to wskazuje przywilej królewski dla Wrocławia z 13 V 1441 r., w którym Władysław przyznaje im prawo handlu tak w Pol-

sce, jak na Węgrzech i Litwie³⁶). Tą samą zasadą kierowano się również, likwidując zatarg o zdobytą przez Dzierżawę Rytwiańskiego Zator.

Król polski panem lennym księstwa oświęcimskiego

Gród ten, zdobyty w roku 1438 przez Dzierżawę, który bez porozumienia z królem prowadził wojnę z książętami oświęcimsko-zatorskimi³⁷), pragnąc na Śląsku zdobyć dla siebie udzielne księstwo, oddał wielmoża polski królowi w 1440 r. Król osadził tutaj swego starostę, uznając tym samym aneksję księstwa. Dopiero na podstawie układów król Władysław wydał 26 X 1440 dokument, mocą którego książęta oświęcimscy objęli Zator w swe posiadanie, lecz zrzec się musieli na rzecz królestwa polskiego praw suwerennych do grodu Berwałdu³⁸). Niezależnie od tego książę oświęcimsko-zatorski Wacław zobowiązał się zburzyć fortyfikacje Zatora³⁹). Rokowania z Wacławem doprowadziły dalej; Wacław dokumentem z 8 I 1441 przyrzekł w imieniu swoim i swoich braci, ewentualnych swych następców oraz stanów miasta Zatora, że za straty i wydatki, jakie król poniósł, oddając księciu Zator, złoży do czterech tygodni hołd ze swych dziedzicznych księstw⁴⁰). Podobnej treści dokument wystawiły stany księstwa oświęcimskiego, przy czym zobowiązały się zakładnikami zaręczyć obietnicę księcia⁴¹).

W ten sposób drogą układów stworzono podstawę do odzyskania szmatu ziemi śląskiej, zapewniając sobie w przyjaźni z Wacławem podstawę do dalszej w tym kierunku ekspansji⁴²).

Wpływy polskie na Śląsku

W równie bliskie stosunki z Polską wszedł jeden z najpotężniejszych książąt śląskich Konrad Biały oleśnicki⁴³); sprzymierzeniec tym cenniejszy, że stale prowadził walkę z bratem swym, biskupem wrocławskim Konradem, głównym obok Elżbiety lignickiej obrońcą praw korony czeskiej do księstw śląskich. Wokoło Białego skupili się wszyscy ci, którzy swe porachunki z niemieckim Wrocławiem załatwić pragnęli z bronią w ręku. Do nich zaliczyć należy panów czeskich osiadłych na Śląsku: Hynka Kruszyne z Lichnicy, braci Czarnych, Jana Zwolskiego i Jana Koldę z Zampachu, nie licząc mniejszych wielmożów śląskich.

Zagadkowe było w tym czasie zachowanie się książąt górnośląskich. Książęta ci przeważnie wszyscy spowinowaceni z dworem polskim, żyjący już czas dłuższy w orbicie wpływów polskich, niczym nie zaznaczyli swych sympatii.

Stosunki wewnętrzne na Śląsku

Książęta górnośląscy nie brali też zupełnie udziału w walkach wewnętrznych, jakie po r. 1440 rozgorzały na Śląsku. Osobiście nie zagrożeni nie mieli ochoty na marnowanie sił na właśnie wewnętrzne, które nie mogły im przynieść żadnych korzyści. Gdyby nawet w tym czasie trwali w ścisłym porozumieniu z Polską, to przymierze to nie narażało ich na prowadzenie wojny, gdyż Oleśnicki pochłonięty wojną o koronę węgierską, pozostawił sprawę śląską na uboczu. Tu tymczasem gorzały krwawe walki między Wrocławiem i Elżbietą z jednej strony a panami czeskimi z drugiej⁴⁴). By położyć kres walkom, które nieprzerwanie trwały od śmierci Albrechta, zawiązały księstwa wrocławskie i świdnicko-jaworskie związek obronny w dniu 21 stycznia 1440 r. Ermisch, w cytowanej rozprawie, związał fakt założenia związku z poselstwem Mościca i na tej podstawie twierdzi, że związek ten skierowany był przeciw Polsce. Tymczasem cel jego zupełnie jasno wypływa z aktu: *Das wir angesehen haben den grossen obirs-wenglichen schaden und vorterpnis, die den genanten vorsthumen von tage zu tage und y lenger, y mer geschiet. Denselben vorsthumen zu fromen, notche und besten habin wir uns voreynet, vorwillet und verbunden*"⁴⁵). To było zasadniczym celem związku. Trudno brać poważnie w rachubę na wypadek wojny z Polską armię składającą się aż z 240 najemników, o których wspomina dokument. Gdy uprzytomnimy sobie, że drużyna ta nie zdołała odeprzeć ni pokonać hufców panów czeskich walczących z Wrocławiem, to jak można przypuszczać, by skutecznie zwalczyć mogła armię królewską. Związek ten nie okazał zbytnej żywotności. Jedyne jego wystąpienie to walka z Koldą z Żampachu, który swymi łupieskimi wyprawami dobrane dał się we znaki książętom śląskim⁴⁶).

W omawianym okresie tak ze strony Polski jak i Śląska nie spotykamy się z żadnymi przygotowaniami, któreby zmierzały do rozpoczęcia walki. Polska uwikłana w walki na Węgrzech oczekuje wyjaśnienia sytuacji; nie rozpoczynano żadnych kroków celem włączenia siłą Śląska w obręb państwa, jak spodziewać się tego było można po poselstwie z 1440 r.

Zawieruchę wojenną ze Śląskiem wbrew woli książąt i miast wywołała królowa Elżbieta, chcąc przez zaszachowanie Polski od zachodu wstrzymać napływ posiłków polskich na Węgry.

ROZDZIAŁ V

WOJNA O DZIEDZICTWO PO LUKSEMBURGACH

Nadgraniczne walki

Pod koniec 1441 roku zaczęła się na granicy śląsko-polskiej zawierucha wojenna. Wielkopole, trapieni rozbójniczymi napadami, które wyruszały w głąb Wielkopolski z nadgranicznych grodów Gorzowa i Ciecierzyna, zebrali pospolite ruszenie, które szybko zdobyło wymienione gniazda rozbójników⁴⁷). Wielkopole po zajęciu wymienionych grodów wycofali się do kraju, zostawiając w nich własną załogę, by już w granicach Śląska przeciwdziałać ewentualnym napadom na ziemię wielkopolską. Wyprawa ta miała na celu pacyfikację granicy i nie w niej należy upatrywać przyczyny rozpalenia wojny śląsko-polskiej.

Wojna o węgierską koronę

Królowa Elżbieta, broniąca z niezłomnością praw swego syna, użyła wszelkich środków, które mogłyby sprawić trudności przeciwnikowi. Jednym z nich to zaszachowanie przeciwnika na zachodniej granicy, co wpłynąć musiało ujemnie na napływ sił zbrojnych rycerstwa polskiego, walczącego na Węgrzech o koronę dla Władysława.

Elżbieta próbowała w tym celu skłonić Wrocław do wojny z Polską, a gdy to szło opornie, nadesłała wrocławianom oddział zbrojny pod dowództwem Leonarda Asenheimera, jako wodza wojsk śląskich walczących przeciw Polsce⁴⁸). Wódz ten poparty został w swym działaniu jedynie przez stale nieprzyjanych Polsce wrocławian, biskupa wrocławskiego i Elżbietę, księżnę lignicką.

Na czele zebranych sił zbrojnych zaczął najemnik Elżbiety w marcu 1442 kroki zaczepne⁴⁹). Obrawszy Namysłów jako podstawę operacyjną, wpadł do ziemi wieluńskiej, spalił całą okolicę, a nie natrafiając nigdzie na opór, podsunął się aż do przedmieść Wielunia⁵⁰). Cofając się na Śląsk, uderzył na zajęty przez Wielkopolan Gorzów i jego zdobyciem uwięził swe powodzenie.

Polska długo na tę wyprawę nie odpowiadała. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na taką opieszałość wpłynęła w znacznej mierze nieobecność króla, a przede wszystkim trudności, z jakimi zbierało się w Polsce pospolite ruszenie.

Walka z Asenheimerem

Dopiero gdy obwarowany w Namysłowie Asenheimer ustawicznymi napadami niszczył ziemię wieluńską, ruszyła przeciw niemu w czerwcu 1442 wyprawa pospolitego ruszenia⁵¹). Przeciw Wielkopolanom wystąpili wrocławianie⁵²), lecz do otwartej walki nie doszło. Wojska polskie pustoszyły bezkarnie okolice Namysłowa, lecz samego miasta nie oblegały w obawie przed najemnikami wrocławskimi.

W walce z Asenheimerem współdziałają z Polską na Śląsku Konrad Biały a z panów czeskich Hynko Kruszyna z Lednic. Ten pod koniec maja zdobył i złupił klasztor w Henrykowie⁵³), lecz po ustąpieniu wojsk polskich ze Śląska pobity został przez starostę ziemickiego⁵⁴). Ten sam los gotował Asenheimer i sprzymierzonemu z Polską księciu oleśnickiemu. W lipcu wkroczył na czele wojsk do posiadłości książąt oleśnickich, mordem i pożogą znacząc swe przejście.

Wypadki na terenie walki zmusiły Polskę do energicznego wystąpienia przeciw Asenheimerowi, popierającej go Elżbiecie i wrocławianom. W sierpniu zebrały się siły polskie i te poprowadzili książęta oleśnicy przeciw nieprzyjacielowi. Uderzono na sojuszników z dwóch stron⁵⁵). O armii pierwszej operującej przeciw wrocławianom i Asenheimerowi brak bliższych szczegółów, co wskazuje, że niczego ważniejszego nie dokonała a ograniczyła się tylko do szachowania przeciwników, by ci nie mogli spieszyć z pomocą zagrożonej księżnej Elżbiecie. Na jej posiadłości zwróciła się przeważna część sprzymierzonych sił pod dowództwem Konrada Białego. Sprzymierzeńcy nie natrafili widocznie na poważniejszy opór, kiedy już 6 sierpnia dotrzeć zdołali do przedmieść Lignicy. Walkę prowadzono z całą bezwzględnością, nie oszczędzając nawet dóbr kościelnych⁵⁶).

Wyprawę tę prowadził Konrad z ramienia Polski, na co wskazuje dowodnie fakt, że w wojskach księcia były szyki polskie⁵⁷). Za tę też wyprawę obdarowuje księcia król polski dokumentem z 19 stycznia 1443 r.⁵⁸).

Natomiast inni książęta nie brali udziału w walce; dziwne jest to odnośnie do książąt oświęcimsko-zatorskich, boć ci przecież od 1441 roku pozostawali pod przemożnym wpływem polskim. Zachowanie ich przypisać należy chyba stanowisku, jakie możnowładcy małopolscy zajęli wobec walk na Śląsku.

Małopolska wobec walk na Śląsku

Małopolanie bowiem w tym czasie kiedy Wielkopolanie zacięta na Śląsku prowadzili walkę, nie wspierali ich wysiłków ani orężem ani ukladami z zaprzyjaźnionymi książętami górnośląskimi. Ci oczywiście nie popierali również i Asenheimerera, który szybko zrozumiał, że z własnymi siłami nie może myśleć o zwycięskim oporze. Dzięki dobrej woli obu stron przyszło do skutku 19 sierpnia 1442 r. zawieszenie broni między królestwem polskim i Konradem Białym a biskupem, księżną Elżbietą, księstwami i miastami Wrocławiem, Świdnicą i Jaworzem z ważnością do 24 VI 1443 r.⁵⁹⁾.

Rozejmem tym zakończyła się wojna, której cel jeśli chodzi o Polskę był zupełnie różny od celu wyprawy z 1438 roku. Kiedy wyprawa z 1438 miała za zadanie przede wszystkim wprowadzenie Kazimierza na tron czeski, to teraz walka Wielkopolan w przymierzu z Konradem, prowadzona była z myślą rewindykacji prastarej piastowskiej dzielnicy. Służyć ona miała do silniejszego zaznaczenia polskich pretensji i do wzmocnienia stanowiska Polski w czasie rokowań z królową Elżbietą.

Interwencja czeska z powodu walk na Śląsku

Wrocławianie dobrze zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Wynika to z odpowiedzi panów polskich z 12 VII 1443 stanom czeskim na ich interpelację z powodu wojny na Śląsku.

W odpowiedzi tej prałaci i baronowie królestwa polskiego, zgromadzeni na zjeździe w Poniecu, przytoczyli zarzuty, jakimi stany czeskie obsypały Polskę i dzięki temu śledzić możemy, jak na walki z 1442 r. zapatrywano się na Śląsku i w Czechach⁶⁰⁾.

Żądano, by wojska polskie zaprzestały pustoszenia księstwa wrocławskiego, ponieważ kraj ten od dawna należy do korony czeskiej; jeśli wrocławianie postępują w czymś karygodnie, to Polska ma możność przedstawić stanom czeskim godnie i słusznie swe pretensje. Interwencja panów czeskich wyraźnie wskazuje, że ci w obawie o przynależność Śląska zwrócili się do Polski tak mocno akcentując sprawę przynależności Śląska do krajów korony św. Wacława.

Odpowiedź dana stanom czeskim jakkolwiek utrzymana w pokojowym tonie brzmi stanowczo z pewnym zakwestionowaniem przynależności Śląska. Zapytali panowie polscy, czemu ci sami wrocławianie, którzy mienią się być poddanymi królestwa czeskiego⁶¹⁾ bez żadnej przyczyny najechali granice państwa

polskiego, gdzie dopuścili się rabunków i gwałtów, o czym dobrze wiedzą panowie czescy. Teraz po zawieszeniu broni⁶²⁾ zażądają w rokowaniach odpowiedniego odszkodowania i zadośćuczynienia za poniesione straty.

Stanowisko Oleśnickiego wobec sprawy śląskiej

Ostatnia wojna na Śląsku nie była jednak prowadzona przez Polskę z całym nakładem sił i środków. Owszem walka ta nie stoi w żadnym stosunku do wyprawy węgierskiej, na którą masowo ruszyło rycerstwo z Małopolski a dość licznie nawet i z Wielkopolski⁶³⁾. Przyczyn tego należy szukać w ważności obu spraw. Na Węgrzech bawił sam król, który z całą jagiellońską szczodrobliwością nagradzał towarzyszące mu rycerstwo, na Śląsku zaś walka z Asenheimerem i jego sprzymierzeńcami prócz wylanej krwi i materialnych strat nie przynosiła rycerstwu żadnej innej nagrody prócz poczucia spełnionego wobec ojczyzny obowiązku⁶⁴⁾.

Niewątpliwie mogła Polska w tym czasie przy poparciu Konrada oleśnickiego, panów czeskich na Śląsku a przede wszystkim przez rzucenie wszystkich swych sił doprowadzić do odzyskania piastowskiej dzielnicy. Brak odpowiedniego poparcia w czasie walk przypisać należy Oleśnickiemu, który zupełnie nie myślał o jakimkolwiek współdziałaniu z husytami, chociażby to miało przynieść odzyskanie Śląska; nie zmienił swego zapatrywania na rewindykację, którą przeprowadzić pragnął w drodze rokowań z królową Elżbietą.

Przecież od czasu bitwy pod Grotnikami biskup krakowski prowadził polską politykę; nie król lub też przeciwni Oleśnickiemu możnowładcy, kierowali nawą państwa, gdy przeprowadzono unię z Węgrami, a zerwano stosunki z Czechami. Taki sam wpływ wywierał Zbigniew na politykę polską wobec Śląska. Przecież nie zjazdu lubelskiego ale właśnie Oleśnickiego były warunki, jakie przedłożył Zygmuntowi Luksemburskiemu, w zamian za pomoc Polski w walce z husytami. Nie za fantazję Długosza poczytywać należy to zdarzenie, gdyż plan z r. 1421 z całą wyrazistością przebiegał się w późniejszej polityce Zbigniewa. Plan ten miał się załamać z powodu niekorzystnej dla Polski sytuacji na Węgrzech, jak też i rozstroju stosunków wewnętrznych w samej Polsce. Nie myślał Oleśnicki o rewindykacji Śląska drogą orężnej walki; przypuszczał, że z chwilą gdy potęga państwa polsko-litewskiego wzrośnie dzięki unii personalnej

z Węgami, wówczas nikt nie ośmielił się zakwestionować praw polskich do Śląska i ten uda się odzyskać w drodze układów.

Natomiast biskup daleki był od myśli przymierza z husytami, których zwalczał nie tylko jako księżę Kościoła, lecz również jako przeciwników gotowych poprzeć stronnictwo juniorów. Rozumiał dobrze, że nie w związku z husyckimi Czechami leżała potęga Polski. W tym wypadku dawało się dobry atut do walki Zakonowi Krzyżackiemu, czy też cesarzowi Fryderykowi, który w ślad za Zygmuntem Luksemburskim nie omieszkaby przedstawić Polski przed całym światem chrześcijańskim, jako wroga katolicyzmu.

Powody te skłoniły statystę do pozyskania po śmierci Albrechta korony dla Władysława, lecz w planach swych nie zapomniał i o Śląsku. Przecież zjazd książąt śląskich w Wrocławiu, przy równoczesnym poselstwie Mościca do wrocławian nie był dziełem zgębnionej opozycji, lecz stojącego u szczytu swej potęgi biskupa krakowskiego. W dalszych pociągnięciach odnośnie do Śląska znać również jego rękę czy to przy nadaniu Wrocławowi prawa handlu, czy załagodzeniu sporu o Zator, tak korzystnie dla Polski załatwionemu. Dwa następne lata nie pozwoliły na prowadzenie konsekwentnej polityki w myśl wytyczonego programu, a przyczyną tego była wojna o sukcesję na Węgrzech. Nie docenił Oleśnicki poświęcenia i zaciętości wdowy po Albrechcie II Elżbiety, która w obronie praw syna rzuciła swe siły do walki o zapewnienie mu korony. Walka ta długotrwała i uciążliwa wpłynęła katastrofalnie na plany Zbigniewa; unia z Węgami zamiast przynieść Polsce wzmocnienie, wyczerpała skarb państwa, a pobyt króla na Węgrzech doprowadził do zupełnej anarchii stosunków wewnętrznych w Polsce. Wspieranie króla ciągłymi posiłkami nie pozwoliło oczywiście na czynną politykę wobec Śląska.

Stan ten zmienia się z chwilą, gdy Elżbieta potrafiła skłonić Wrocław i związane z nim miasta, łącznie z Elżbietą lignicką do walki przeciw Polsce, nasyłając im Leonarda Asenheimerera. Teraz na pierwszy plan wysunęli się zagrożeni Wielkopolanie, którzy ze sprzymierzeńcami na Śląsku prowadzili przeciw partii habsburskiej zaciętą walkę.

Oleśnicki nie poparł wysiłków Wielkopolan, gdyż, jak wspomnieliśmy rozwiązania sprawy śląskiej oczekiwał nie na podstawie walki z Asenheimerem, lecz tę uważał tylko za środek do uzyskania od Elżbiety dogodnych dla Polski warunków, podczas przyszłych rokowań pokojowych.

Rokowania z 1442 r.

Nie na Śląsku zatem miało się rozstrzygnąć, czy utracona dzielnica powróci do Polski, czy też nadal wchodzić będzie w skład królestwa czeskiego. Przy rokowaniach przedwstępnych z Elżbietą nie zapomniano o Śląsku. Na równi z innymi warunkami postawiono sprawę zwrotu Polsce tej dzielnicy, w czym wyraźnie znać rękę biskupa krakowskiego. Powrócono do planów Oleśnickiego z 1421 r. i w podobny sposób jak ongiś starano się zagadnienie to rozwiązać.

Ułożono, że Śląsk odda Elżbieta Polsce w zastaw za 200.000 złotych, należnych Koronie tytułem posagu córki Anny, przyszłej żony Władysława III. Los chciał inaczej. Śmierć królowej węgierskiej przekreśliła te plany małżeńskie, na podstawie których Śląsk wrócić miał do Polski. Kiedy brakło niezmordowanej obrończyni praw syna do korony węgierskiej, Habsburgom nie chodziło o zapewnienie pokoju na Węgrzech kosztem praw lennych królów czeskich. Niechętnie odnosili się Habsburgowie do planów małżeńskich, które dałyby Władysławowi silną podstawę do sukcesji po Albrechcie II⁶⁵).

Również i Węgrzy niechętnie patrzyli na warunki rozejmu z Elżbietą, gdyż te przywracały stan prawny, jaki istniał przed walką o wolność elekcji, a rozejm zawarty był właściwie kosztem Węgier. Nic przeto dziwnego, że sejm węgierski odrzucił proponowane warunki pokoju, a w ostatecznym tekście pokoju, zawartym 14 XII 1442 r., nie znajdujemy żadnej wzmianki o Śląsku.

Wynika z tego oczywiście, że znowu dla okupienia pokoju, tak potrzebnego królowi, poświęcono dobro polskiego państwa, nie ułatwiając korzystnie żadnych kwestii spornych między Węgrami a Polską, jak również i sprawy przynależności Śląska.

Sytuacja wewnętrzna w Polsce

Brak przeciwdziałania ze strony panów polskich w tego rodzaju zakończeniu wojny o koronę węgierską tłumaczyć sobie można jedynie sytuacją wewnętrzną, jaka w tym czasie panowała w Polsce. Obraz stosunków malował list Oleśnickiego do króla z r. 1444, który wprawdzie nosi późniejszą datę, lecz z całą wyrazistością maluje stan Polski w omawianym okresie. W liście tym składał Oleśnicki całą winę za niepowodzenia, jakich Polska doznaje w czasie nieobecności monarchy na tych, których król uczynił rządcami królestwa. Ci nie tylko nie obmyślili żadnych środków obrony przeciw nieprzyjacielo-

wi, lecz swą beczynnością dodawali wrogom ochoty do najazdów na Polskę⁶⁶). Plastycznie od Oleśnickiego przedstawił stan Polski kanclerz niemiecki Kasper Schlick w liście do wojewody Wawrzyńca z Hederwary. Powiada on: „quod multis retroactis temporibus per regnum Poloniae magna insolentia facta est in Christianitate, primo contra Prutenos, tandem etiam foverunt Bohemos, tunc rebellantes cesari Sigismundo, similiter fecerunt regi Alberto et nunc pauperculo orphano, regi Ladislao, per ipsorum insolentiam profecto destructa est Bohemia, Slesia vastataque Hungaria contra omnem equitatem et rationem. Sed deus, qui lento passu ad vindictam procedit, tarditatem supplicii compensat. Ecce quomodo nunc transivit gloria sua et iam in regno etiam Poloniae tot sunt diversitates, divisiones et odia, quod non solum regem, sed reges habituros credantur et forte ipsi talia sustinebunt, qualia aliis inflixerunt. Et re vera non tantum inculpandus fuit rex Poloniae, qui non tantum aliena quesivit, quantum per alios quesitus est⁶⁷).

Jeśli tak przedstawiały się stosunki w Polsce, to czyż można się dziwić, że Oleśnicki nie kwestionował zawartego w Győr pokoju pragnąc jak najszybszego powrotu króla do Polski, który mógł położyć kres wewnętrznym rozterkom. Wynika z tego oczywiście, że biskup krakowski nie miał wpływu na rozwój stosunków wewnętrznych państwa, a te przedstawiały obraz zupełnej anarchii.

Skończyło się na gorących pragnieniach. Węgrzy również potrzebowali ustawicznej obecności króla, który z całym zapalem przygotowywał wyprawę turecką, nie myśląc w tym czasie zupełnie o sprawach polskich.

Tak tedy plany Oleśnickiego zwróciły się przeciw niemu samemu, a pragnąc choć w części ratować swe koncepcje polityczne a zarazem stanowisko w Polsce, zwraca baczną uwagę na Śląsk, który częściowo przynajmniej pragnie dla Polski pozyskać, już nie drogą układów, lecz wykupu poszczególnych księstw.

ROZDZIAŁ VI

NABYTKI POLSKIE NA ŚLĄSKU

Na rok 1442 przypada ostatni w tym czasie wysiłek Polski, mający jej przynieść odzyskanie dzielnicy śląskiej. Z chwilą jednak, gdy okazało się, że w sytuacji, jaka wytworzyła się w Polsce, nie było to możliwe do urzeczywistnienia ani drogą walki ani układów, próbował dokonać Oleśnicki rewindykacji chociaż w części przez zakupno poszczególnych księstw. Nabycie Siewierszczyzny było konsekwencją polityki biskupa krakowskiego, który stosownie do zakresłonych planów nie wahał się rzucić swych zasobów i wpływów do nowego niezbyt pewnego planu, rozszerzenia zachodniej granicy polskiej.

Przyczyny sprzedania księstwa

Źródła historyczne nie podają niestety wiadomości o przedwstępnych rokowaniach, dotyczących sprzedaży księstwa. Długosz nie zajmuje się szerzej tą sprawą, nie wnika zupełnie w pobudki, co mogło skłonić Wacława do sprzedaży swego księstwa. Ogranicza się tylko do zaznaczenia, że: „kardynał biskup krakowski Zbigniew, chcąc powiększyć posiadłości swego kościoła i rozszerzyć granice Królestwa, kupił od Wacława księcia cieszyńskiego, ziemię i księstwo oświęcimskie za 6.000 grzywien szerokich groszy”⁶⁸).

Cureus natomiast charakteryzuje już samo nabycie, opowiadając: „kardynał krakowski Zbigniew kupił *podstępnie* za niewielką sumę ziemię siewierską w księstwie cieszyńskim”⁶⁹).

Nie dalej, w wyjaśnieniu przyczyn sprzedaży, poszedł Henelius w twierdzeniu: „kardynał, biskup krakowski, *używszy podstępu*, kupił od Wacława, księcia cieszyńskiego, ziemię siewierską, czy też księstwo siewierskie, za niezbyt wielką sumę”⁷⁰).

To samo opowiada Pol: „Zbigniew, kardynał i biskup krakowski, zakupił za bagatelną cenę, od Wacława cieszyńskiego księstwo siewierskie”⁷¹).

Z przekazów źródłowych widać dowodnie, że wszyscy autorowie jako podstawę informacji o zakupie księstwa przyjęli bezpośrednio lub pośrednio wiadomość, podaną przez Długosza, a od siebie dodali tylko ustęp o podstępny nabyciu ziemi. Tego rodzaju postawienie sprawy uważać musimy za przesadzone, gdyż ani o tym nie wspomina Długosz, ani w dokumencie sprzedaży nie ma najmniejszego śladu, by księstwo to w specjalnie chytry sposób nabyto.

Dokument sprzedaży, wystawiony przez Wacława 30 grudnia 1443 r., powiada: „księstwo nasze i ziemię siewierską, która przypadła nam po ojcu, sprzedajemy przewielebnemu panu Zbigniewowi, po dojrzałej naradzie z baronami i naszymi doradcami, czując się w pełni zdrowia, nie zmuszeni do tego żadnym podstępem, zdrażą lub chytrością, ani skutkiem błędu lub niespodziewanie, lecz pod wpływem szczerzej i dobrowolnej woli”⁷²).

Widać z tego, że książę akt sprzedaży wystawiał z pełnią świadomości, po naradach ze swymi panami, którzy mogli wystąpić przeciw tej sprzedaży, czego nigdy nie uczynili, mimo walki, jaka między Małopolską a książętami górnośląskimi o posiadanie księstwa wybuchła. Inna rzecz, mógł Wacław odstąpić Siewierszczyznę komu innemu, lecz w tym właśnie leży zasługa Oleśnickiego, że bez oglądania się na trudności, jakich musiał się spodziewać po zakupieniu omawianej ziemi, zdecydował się na kupno.

Dalszym pośrednim dowodem dobrowolnej sprzedaży, to dokument braci: Wacława i Bolesława książąt cieszyńskich z 30 grudnia 1443 r., w którym przebaczą i puszczają w niepamięć biskupowi krakowskiemu chęć zerwania układów, czym Oleśnicki wzbudził ku sobie niechęć i gniew książąt⁷³). Gdyby zatem, jak chcą Niemiecycy dziejopisowie, Zbigniew podstępnie wyludził Siewierszczyznę od Wacława, czyż w takim wypadku odstępowaliby od nabycia ziemi?⁷⁴) Z kronikarzami można zgodzić się tylko na to, że biskup krakowski zrecznie wyzyskał sytuację finansową książąt cieszyńskich. Ta przedstawiała się opłakanie. Wacław w akcie podziału z r. 1442 zobowiązał się do wypłaty długów, zaciągniętych przez ojca, do zapewnienia matce dożywocia na księstwie cieszyńskim, do spłaty schedy młodszych braci; tylu zobowiązań księstwo cieszyńskie nie mogło znieść bez ofiar⁷⁵).

Długi ciążące na posiadłościach Wacława skłoniły go najprawdopodobniej do sprzedaży części ojcowizny; co zaś do podstępu, o którym mówią wszyscy niemieccy dziejopisowie, to polegać on mógł poprostu na pożyczce, zaciągniętej u Oleśnickiego, której Wacław nie mając czym spłacić, oddał Zbigniewowi siewierskie księstwo.

Wiadomość przekazana przez Wiśniewskiego⁷⁶⁾ wskazuje również bardzo stanowczo na dobrowolną sprzedaż księstwa. Na podstawie nieznanych materiałów podaje Wiśniewski, że Wacław proponował kupno Siewierszczyzny Akademii Krakowskiej, a dopiero później Oleśnickiemu. Ten sam autor, omawiając to kupno, podał, jakoby Oleśnicki słuchał dwudziestoosmioletniego Długosza i dopiero za jego namową pochwycił sposobność, dzięki której mógł rozszerzyć granice Królestwa⁷⁷⁾.

Oleśnickiemu przypisać należy zasługę przyłączenia do Polski księstwa siewierskiego⁷⁸⁾, a była ona tym większa, że biskup nie ogłądał się na trudności, jakie przynieść musiało nabycie części utraconej w XIV wieku dzielnicy. Biskup krakowski dokładnie zdawał sobie sprawę z trudności, jakie przyjdzie pokonać przy inkorporacji zakupionego księstwa; to zapewne było powodem, że w pewnej chwili chciał nawet wycofać się od tej transakcji, lecz mając na oku dobro ojczyzny, odnowił zerwane rokowania i rewindykację przeprowadził pomyślnie dla państwa polskiego

Dokumenty sprzedaży

Dla uniknięcia sporu z dotychczasowymi właścicielami czy ewentualnymi ich następcami starał się Oleśnicki obwarować kontrakt sprzedaży możliwie najsilniej. Wskazuje na to szereg dokumentów, jakie wystawiono biskupowi i kapitule. Przede wszystkim zobowiązali się książęta cieszyńscy Wacław i Bolesław słowem książęcym⁷⁹⁾, że przy najbliższej sposobności zawiadomią króla czeskiego o dokonanej sprzedaży, a gdyby przedtem umarł Wacław, to uczyni to — brat jego Bolesław — w myśl obowiązującego zwyczaju i prawa. W dalszej części dokumentu zrzekł się Wacław swych praw książęcych na rzecz biskupa i kapituły⁸⁰⁾.

W dokumencie drugim wytyczono starannie granice sprzedanej ziemi⁸¹⁾. Główny dokument sprzedaży wystawił Wacław 30 grudnia 1443 r. Po formułach o dobrowolnej sprzedaży przekazał biskupowi i kapitule wymienione księstwo, na którym nie ciążyły już żadne służebności ani daniny na rzecz dawnego księcia⁸²⁾.

Księstwo przekazał Waclaw z wszelkimi prawami, jakie w nim księciu przysługiwały, a więc udzielną władzę książęcą z wszystkimi jej atrybutami, która obecnie przeszła na biskupa i krakowską kapitułę. Aktem tym umorzył Waclaw wszelkie prawa, które dotąd jemu, jego braciom i krewnym przysługiwały; uczynił to w porozumieniu z matką Ofką księżniczką mazowiecką, braćmi Bolesławem, Władysławem i Przemysławem, dalszymi krewnymi i powinowatymi.

Oleśnickiemu akt ten nie wydawał się wystarczający, uzyskał jeszcze od księżnej Ofki osobny dokument, w którym ta wyraziła zgodę na dokonaną przez syna sprzedaż⁸³).

Wreszcie Bolesław i stany księstwa siewierskiego dały biskupowi porękę, że Waclaw dotrzyma warunków sprzedaży, a zarazem przyrzekły bronić Oleśnickiego przed ewentualnymi pretensjami wierzycieli a nawet wynagrodzić straty⁸⁴).

Oleśnicki nie zwlekał ze swej strony z wypełnieniem warunków, gdyż już 1 stycznia wypłacił sumę 2.000 grzywien, jako resztę należności za księstwo⁸⁵).

Walka o utrzymanie Siewierszczyzny

Mogło się zdawać, że dzięki tak wszechstronnie obwarowanym aktom sprzedaży nic nie stanie na przeszkodzie w objęciu zakupionego księstwa. A jednak sprzeciwił się temu Mikołaj, książę raciborski; z początkiem 1444 r. najechały jego oddziały ziemię siewierską, którą w całości opanowały⁸⁶). Było to zupełnie bezprawie, gdyż o prawach jego nic źródła nie mówią; osobę księcia pominięto w dokumentach sprzedaży, co dowodzi, że ani książęta ani Oleśnicki nie uważali, by Mikołaj mógł mieć jakikolwiek wpływ na zawartą transakcję, boć przecież Piastowie cieszyńscy nigdy nie wchodzili w związki małżeńskie z opawskimi Przemyślidami.

Po nieudanych pertraktacjach z najeżdzącą uzyskał Oleśnicki pomoc możnowładców polskich, dzięki czemu zacząć mógł walkę z Mikołajem o posiadanie Siewierszczyzny⁸⁷).

Wódz sił polskich Piotr Szafraniec nie dorósł do zadania, jakie nań włożono. Nie tylko nie potrafił wyprzeć Mikołaja z zajętej ziemi, lecz operując na terenie Śląska, naruszył granice okolicznych księstw, co spowodowało wystąpienie książąt opolskich przeciw Polsce.

Książęta opolscy w walce z Polską

Wprawdzie załagodzono sprawę z Mikołajem raciborskim i zdołano z nim zawrzeć rozejm 25 V 1444 r.⁸⁸), lecz na tych warunkach, że księstwo siewierskie zostało w rękach opawskiego Przemyślidy. Niezaspokojony w swych żądaniach książę opolski Bolko V poszukał wynagrodzenia krzywd poniesionych od wojska polskiego na kupcach krakowskich, których karawanę napadł i złupił w mieście Kluczborku a więc na obszarze księstwa stryja Bernarda, który z nim współdziałał⁸⁹). Łup był bardzo bogaty, gdyż wartość zagarniętych towarów przekraczała 200.000 dukatów; zdobycz razem z kupcami uprowadził Bolko do zamku swego w Opolu⁹⁰), gdzie w podziemiach zamku gnili krakowscy kupcy jeszcze 26 VIII 1444 r.⁹¹)

Jako przyczynę tej niesłychanej napaści podaje Długosz słabość Polski pod nieobecność króla Władysława. Niemoc Polski ujawniła się w czasie walk o Siewierszczyznę; przecież nie umiano się zdobyć na ochronę granic przeciw Tatarom a zaczawszy wojnę z książętami opawskimi, nie potrafiono przeciwstawić się nielicznej armii, jaką książęta ci nawet łącznie z książętami księstwa opolskiego zdołali wyprowadzić w pole. Oleśnicki, opisując królowi napad, wyraźnie obwinia namiestników królewskich, powiadając, że z powodu napadu na kupców poniosła Polska „wielką szkodę, większą jeszcze hańbę, lecz o wiele większa spada na tych, którym poruczyłeś zarząd królestwa”⁹²).

Istotnie niezbyt honorowo załatwiono sprawę i z Opolczykami. Postanowiono wprawdzie wypowiedzieć Bolkowi wojnę, lecz by ta osiągnęła pewniejszy skutek, uchwalają panowie polscy wstrzymać działania wojenne aż do powrotu króla.

Odzyskanie Siewierza

W takich nastrojach nie zorganizowano przeciw łupieżcy żadnych wystąpień, a na wieść o tragicznym zgonie Warneńczyka, pragnąc zapewnić krajowi pokój, zawarto z Bolesławem i Bernardem rozejm dnia 12 VI 1445 r. Po zlikwidowaniu walki z Opolczykami osamotniony Mikołaj okazał się skłonny do ustępstw, dzięki czemu mniej więcej w tym samym czasie co z Opolczykami zawarto ugodę i z Przemyślidą, który zwrócił biskupowi zagarnięty zamek siewierski⁹³).

Od tego czasu nie słychać o zatargach między Polską a książętami Górnego Śląska, co wskazywałoby, że rozejm przedłużano z roku na rok. Ostatecznie 19 II 1447 r. zawarto wieczysty pokój⁹⁴)

w Krakowie, który pozwolić miał zwalczającym się dotąd stronom na sąsiedzkie współżycie. By raz położyć kres walce między: Heleną⁹⁵), Mikołajem i Wacławem, książętami opawsko-raciborskimi, Wacławem, Bolesławem, Przemyśławem, książętami cieszyńskimi, Przemkiem i Januszem oświęcimskimi z jednej strony a królem polskim, jego królestwem, prałatami, szlachtą i wszystkimi poddanymi z drugiej strony, zawarto wieczysty pokój⁹⁶), którego warunki oparte istotnie na żywotnych interesach zwaśnionych stron, starannie omówione w akcie pokojowym, rokowały nadzieje na utrzymanie dobrych stosunków. Z całej treści dokumentu przebija obustronnie szczerą chęć doprowadzenia do pokojowego współżycia, do położenia kresu walkom, ciągnącym się nieprzerwanie od czasów husyckich.

Nie spotyka się też historyk przez dłuższy okres czasu z walkami, czy zatargami o granicę górnośląsko-polską. Owszem książąt, którzy zawarli omówiony wyżej pokój, spotykamy między możnowładcami polskimi na zjeździe koronacyjnym Kazimierza⁹⁷), czy nawet w roku 1448 w Krakowie, gdzie przybyli do króla z obietnicą wszelkiej pomocy i przychylności⁹⁸).

Dzięki wytrwałej polityce Oleśnickiego powróciła po tych walkach do Polski na stałe część utraconej dzielnicy, gdyż zdobywszy biskupa nie wypuściła już Polska ze swego posiadania. Kazimierz Jagiellończyk postarał się o formalne zrzeczenie się praw lennych do tego księstwa przez królów czeskich. Nie odmówił tego Jagiellończykowi narodowy król czeski Jerzy z Podiebradu, uznając dokumentem z dnia 27 V 1462 r. przynależność księstwa oświęcimskiego do Polski⁹⁹).

Załamanie się planów Oleśnickiego

Mimo, że nabycie ziemi siewierskiej uznać trzeba za niewątpliwy sukces Oleśnickiego, nie można twierdzić, by fakt ten był wygraną polityki jego wobec Śląska. Powiedzieć należy, że rok 1442 przyniósł kardynałowi same klęski, a jedną z nich to konieczność porzucenia dotychczasowego planu rewindykacji Śląska. Przecież Zbigniew, który uważał, że dzięki potęgze i przewadze Polski w Europie Środkowej, w blasku unii z Węgarami, będzie mógł dyktować warunki pokoju zwyciężonym przeciwnikom, zupełnie zerwał ze swą dotychczasową polityką, co uważać należy za zaprzepaszczenie planu przyłączenia całej nadodrzańskiej krainy do Polski.

Po roku 1442 mija to żywe zainteresowanie sprawami śląskimi również i w Wielkopolsce, mimo że sytuacja, jaka panowała na Śląsku,

dawała Polsce nadzieję, iż — podobnie jak w r. 1440 — możnaby myśleć o złączeniu Śląska z macierzą. Tymczasem ze strony Polski, jak zaznaczyliśmy, nie widać najmniejszego zainteresowania się sprawami oderwanej dzielnicy; nie skłoniło Polski do działania objęcie biskupstwa wrocławskiego przez Piotra Nowaka, o którym wiadomo, że przychylnie odnosił się do Polski. Zarzucono wszelkie plany rewindykacyjne w obu dotąd zwalczających się obozach. Obóz opozycyjny umiał tylko boleć „nad zmarnowaniem dla problematycznych celów sił”¹⁰⁰⁾, lecz prócz bólu nie potrafił zdobyć się na twórczy wysiłek.

Nie może być mowy, by obóz opozycji szlacheckiej prowadził naprawdę konsekwentną i ciągłą politykę w odniesieniu do Śląska, jak stara się to przedstawić Kwiatkowski w cytowanej rozprawie, gdyż cały przedstawiony tok wypadków wyraźnie na plan pierwszy wysuwa Oleśnickiego czy małopolskich panów.

ROZDZIAŁ VII

POLITYKA KAZIMIERZA JAGIELLOŃCZYKA

Kłęska pod Warną podobnie jak w innych dziedzinach, również w odniesieniu do sprawy śląskiej miała katastrofalne znaczenie. Oczekiwanie króla, przewlekłe spory z Kazimierzem Jagiellończykiem zahamowały w zupełności ekspansję polskiej polityki zagranicznej na wszystkich polach, nie wyłączając i Śląska. Dopiero z chwilą wzmocnienia swego stanowiska, po skupieniu przy sobie przedstawicieli dawnej opozycji, przystąpił Jagiellończyk do realizowania wielkich planów politycznych.

Państwo polskie dźwignęło się z niemocy, nabrało nowych sił, tak bardzo potrzebnych do wypełnienia zadań, wytkniętych przez rządzące czynniki. Przed Polską otworzyły się nowe możliwości ekspansji w kierunku dla państwa najwięcej żywotnym — ku ujściom Wisły.

Wcielenie księstwa oświęcimskiego w obręb ziem polskich

Król i partia juniorów, odgrywająca obecnie dominującą rolę, całą swą uwagę skupili w wysiłku nad odzyskaniem Pomorza, zostawiając na uboczu wszystkie inne mniej w tej chwili ważne zagadnienia. Pozbawiona dawnych wpływów na rządy grupa hierarchiczno-możnowładcza nie pozwoliła jednak na zupełne odwrócenie uwagi od spraw śląskich. Na jej też dobro zapisać należy przyłączenie do Polski księstwa oświęcimskiego.

Pertraktacje zaczęły się już w r. 1453 w wyniku zwycięskiej wojny, jaką Małopolanie stoczyli z Januszem księciem oświęcimskim, odpłacając za napady na kupców krakowskich i najazdy na ziemie polskie¹⁰¹). Już 7 czerwca 1453 książę oświęcimski godził się na obsadzenie załogą polską Oświęcimia, a nadto zobowiązał się złożyć Kazimierzowi Jagiellończykowi hołd, a na żądanie króla sprzedać mu wspomnianą ziemię¹⁰²). Stany ziemi oświęcimskiej aktem z 19 marca 1454 r. ślubowały królowi Kazimierzowi wierność i posłuszeń-

stwo¹⁰³). Sprawa szła jednak opornie; w skarbie pustki, z powodu czego wpłacono ratami ugodzoną kwotę; Janusz gotów był wyzyskać nieobecność króla w Polsce, by ogniem i mieczem niszczyć ziemie polskie a nawet próbować wyparcia z zamku oświęcimskiego polskiej załogi¹⁰⁴). Trudna sytuacja, w jakiej w tym czasie skarb polski się znajdował, dyktowała królowi rozpaczliwe plany zdobycia gotówki, tak potrzebnej na prowadzenie wojny pruskiej. W pewnym momencie Kazimierz gotów był zastawić Bolkowi, księciu opolskiemu, ziemię wieluńską za pożyczkę 100.000 czerwonych złotych¹⁰⁵), a gdy ten cofnął się od pertraktacji, król zamyślał o obciążeniu ziemi oświęcimskiej. Zjazd w Nowym Mieście Korczynie (15 X 1456) stanowczo wystąpił przeciw temu, zastrzegając, by król ziemi oświęcimskiej nikomu nie wypuszczał, sprzedawał, zastawiał, czy też zapisywał¹⁰⁶). Uchwała ta była o tyle na czasie, że Kazimierz Jagiellończyk dla opłaty zakupionego księstwa już na początku 1456 r. podjął od egzekutorów testamentu Zbigniewa Oleśnickiego kwotę 4.000 czerwonych złotych na zapłatę za księstwo oświęcimskie¹⁰⁷); tym samym panowie małopolscy czuli się w obowiązku pilnowania, aby przeprowadzono plany zmarłego biskupa, na wykonanie których w schedzie po nim znalazły się środki. Istotnie, dzięki takiemu stanowisku, księstwo oświęcimskie wcielono do Polski, z którą odtąd na zawsze dzielić ma dolę i niedolę.

Przyczyny rezygnacji z planów rewindykacji Śląska

Przyłączenie Oświęcimia do Polski było ostatnim sukcesem politycznym pozbawionej wpływów oligarchii. Mimo iż w czasach politycznej przewagi Oleśnickiego państwo Polskie swymi wpływami sięgało dalej na południowy-zachód, do księstwa cieszyńskiego, wpływów tych w Polsce w czasach Kazimierza Jagiellończyka nie wyzyskano¹⁰⁸). Starania o częściowe przynajmniej inkorporowanie księstw śląskich do Polski kończą się właściwie ze śmiercią Oleśnickiego (umarł 1 IV 1455). Partia przez niego prowadzona, ustosunkowana krytycznie do panującego króla, ściągnęła na siebie niechęć Jagiellończyka. Siłą faktu przeważny jej wpływ skończył się już w 1447 roku, a z każdym następnym malał. Król, jak już powiedzieliśmy, oparł się na młodym żywiole, na potomkach tych, których ojcowie głowy swe położyli na polach Grotnika. Akcentował w ten sposób najdobitniej, że zaczął się w Polsce nowy kurs polityki, dostosowany do warunków, jakie druga połowa piętnastego wieku przyniosła państwom środkowej Europy. Partia

juniorów sprawą rewindykacji Śląska nigdy się zbyt nie przejmowała; obecnie również odłożyła ją chyba na daleki plan, jeśli — co wydaje się więcej prawdopodobne — zupełnie nie pominęła.

Wy tłumaczenie tego jest nader łatwe. Właśnie pod koniec życia zgorzkniałego biegiem wypadków w Polsce kardynała Zbigniewa, uwaga czynników rządzących w Polsce skierowała się na północ, gdzie przygotowywano akcję celem odzyskania dostępu do morza. Z tego też powodu, Polska podobnie jak w czasach Jagiełły, musiała obecnie zużyć wszystkie swe zasoby, by podolać Zakonowi; wojna trzynastoletnia, wyczerpująca państwo finansowo i militarnie, nie pozwoliła na zajęcie się sprawą Śląska, a to tym więcej, że Małopolanom brakło od czasów śmierci Oleśnickiego przewodnika o szerokim politycznym horyzoncie, który potrafiłby naprawić czy przeprowadzić sprawy zaniedbane przez samego władcę. Stanu tego nie zmienił pokój toruński z 1466 r. Nie widzimy w Polsce najmniejszego wysiłku w kierunku odzyskania Śląska ani w czasie wojny trzynastoletniej, ani też później, mimo, że sytuacja stale układała się dla Polski korzystnie.

Decydująco wpłynęło na to zawarte w roku 1454 małżeństwo Kazimierza Jagiellończyka z córką Albrechta II, Elżbietą Habsburską. Małżeństwo to otworzyło przed Polską wielkie możliwości sukcesji w Czechach i na Węgrzech, wyposażenie liczne potomstwa króla w samodzielne królestwa. Nie miejsce tu na rozstrzyganie czy interes dynastyczny siedł zawsze po linii dobra podległych Kazimierzowi narodów, lecz podnieść musimy, że plany, związane z uzyskaniem dla synów królestw czeskiego i węgierskiego, grzebały ostatecznie myśl odzyskania Śląska. To dążenie przecież nie stało w żadnej proporcji do tak daleko sięgających planów dynastycznych królewskiej pary.

Kazimierz miał podnosić pretensje polskie do śląskiej dzielnicy, po rokowaniach z 1460 r., zawarł 27 V 1462 przymierze z Jerzym z Podiebradu, torując powoli drogę do pozyskania czeskiego tronu najstarszemu z synów Władysławowi¹⁰⁹).

Rozłam w stosunkach śląsko-czeskich

Rokowania prowadzone z Jerzym z Podiebradu w jednym tylko punkcie dotyczyły Śląska. W trakcie król czeski zobowiązał się nie podnosić pretensji do księstw śląskich, przyłączonych już do Polski. Przyszło to Jerzemu o tyle łatwo, że nastroje, jakie panowały wobec niego na Śląsku, daleko odbiegały od tej żar-

liwej wierności, jaką stany śląskie okazywały Luksemburgom, a po nich Habsburgom. Jedynie husycki Bolko V opolski skwapliwie już w lipcu 1458 r. uznał się lennikiem „heretyckiego króla”, inni książęta uczynili to z wahaniem, część z nich natomiast łącznie z miastami wystąpiła zdecydowanie przeciw narodowemu królowi czeskiemu¹¹⁰). Zmieniły się decydująco nastroje. Gdy w r. 1440 poselstwu polskiemu podkreślono swą wierność wobec korony czeskiej, to w lat kilkanaście ten sam Wrocław używał wszelkich środków, by skłonić króla polskiego do wkroczenia na Śląsk.

Prócz nienawiści do husytyzmu nie miała rolę w zmianie nastrojów na Śląsku odegrali wychowankowie Wszechnicy Jagiellońskiej. Najlepiej uzmysławia to, stanowisko głównego szermierza antyhusyckiego, sławnego kaznodziei, Mikołaja Tempelfelda z Brzegu. Mikołaj szczerze przywiązał się do Polski, gdzie przez rok 1433 piastował godność rektora Akademii Jagiellońskiej, po powrocie na Śląsk dalej z całą życzliwością odnosił się do polskości, co przetrwało do końca jego życia, kiedy cały swój księgozbiór ofiarował bibliotece Wszechnicy. Nastroje ogólne najlepiej maluje rok 1466. Niemieccy mieszczanie Wrocławia na wieść o zawarciu pokoju toruńskiego, który przecież położył tamę pochodowi niemczyzny na wschód, „na znak radości uderzyli w dzwony, odśpiewali po kościołach „Te Deum”, a wieczorem urządzili rzesistą iluminację całego miasta”¹¹¹).

Dynastyczna polityka Kazi- mierza Jagiell.

Podstawę do stosunkowo łatwego wejścia w posiadanie Śląska dawała bulla papieża Pawła II z 23 grudnia 1466 r., głosząca klątwę przeciw Jerzemu z Podiebradu i jego odsądzenie od tronu czeskiego. Teraz nic już nie krępowało polskiej polityki. Kazimierz jednak nie pozwolił wciągnąć Polski w wir walki przeciw Jerzemu. Wytlumaczenie tego znajdziemy w nastrojach husytyckich królewskich dworzan i dostojników, a przede wszystkim w polityce dynastycznej, którą w tym czasie na dobre para królewska zaczęła. Do walki z Czechami nie zdołała Kazimierza Jagiellończyka wciągnąć nawet propozycja papieża, w imieniu którego legat Rudolf gwarantował Polsce na wypadek wypowiedzenia Czechom wojny koronę czeską, a w każdym wypadku pełne posiadanie Śląska a nawet i Łużyc¹¹²). Król dał posłom papieskim wymijającą odpowiedź, a w Polsce nie myślało się o przyjęciu proponowanych warunków. Na tego rodzaju stanowisko wpłynęło niewątpliwie wyczerpanie państwa polskiego, spowodowane niedołęźnie prowadzoną woj-

na trzynastoletnią, lecz przede wszystkim dynastyczny interes króla, który w tym czasie zdecydowanie góruje nad interesem narodów podległych berłu syna Władysława Jagiełły. Kazimierz Jagiellończyk nie oglądał się na interesy państwa polskiego, a raczej wpływy i potęgę Polski próbował wyzyskać dla swych dynastycznych celów. Od układów w Głogowie kontynuował Jagiellończyk przyjazne stosunki z narodowym królem czeskim Jerzym z Podiebradu, które ostatecznie doprowadziły do zapewnienia Jagiellonom tronu czeskiego. Na mocy umów między królami sejm czeski wybrał najstarszego z synów Kazimierza, Władysława, następcą Jerzego w Czechach, lecz oczywiście w tej sytuacji nie wspomniano w rokowaniach o sprawie przynależności Śląska. Brak zainteresowania losem nadodrzańskiej krainy trwał nadal i po objęciu przez Władysława korony czeskiej. Można nawet śmiało powiedzieć, że panowanie Władysława w Czechach przypieczętowało na zawsze utratę Śląska. Przecież król, wybrany przez część tylko narodu czeskiego, sam bez większych zdolności, bez przywiązania do Polski, nie mógł zezwolić na oderwanie omawianej dzielnicy od rządzonych przez siebie królestw. Takie postawienie sprawy śląskiej mogło mieć katastrofalne znaczenie dla jego panowania. Tak musiała wydawać się sytuacja polityczna ojcu Władysława Kazimierzowi, kiedy w stosunkach z synem król nigdy nie wspomniął nawet o ziemi śląskiej. Nie chciał podkopywać stanowiska Władysława w Czechach ni na Węgrzech, boć pozyskanie dla niego tych koron okupione było przez Polskę wielkim nakładem pieniężnym i olbrzymim zużyciem krwi polskiej. Dość wspomnieć wojnę z 1474 roku, gdy król wyprowadził na Śląsk tak olbrzymią armię, jak nigdy to nie zdarzyło się w czasie wojny trzynastoletniej. Służyła ona wyłącznie do wywalczenia Władysławowi uznania przez Macieja Korwiną. Wojna z Maciejem, prowadzona niedołącznie, jak wszystkie kampanie w czasach Kazimierza Jagiellończyka, kosztowała Polskę morze krwi, na Śląsku zaś, przez swe łupieżcze postępowanie, wojska polskie zostawiły jak najgorsze wspomnienia, budzące przez długi czas wręcz nienawiść.

Tak właściwie dynastyczna polityka Jagiellończyka zadecydowała o losach Śląska, gdyż wiek piętnasty to ostatni okres, kiedy dzięki płynności stosunków w Europie środkowej można było bez większych trudności wcielić ziemię śląską w obręb dzierżaw królestwa polskiego.

ROZDZIAŁ VIII

ŚLĄSK ZAOPATRZENIEM MŁODSZYCH JAGIELLONÓW

**Jan Olbracht
najwyższym
księciem Śląska**

Zagadnienie Śląska nie zeszło wprawdzie z widowni planów politycznych, lecz od śmierci Macieja Korwina nosi ono wybitnie inną cechę, niż w czasach wcześniejszych piętnastego stulecia. Obecnie nie mówiło ani nie myślało się o przyłączeniu Śląska do Polski, lecz król czesko-węgierski, jako jedyny i prawowity władca, rozporządzał nadodrzańską krainą w myśl układów dynastii jagiellońskiej. Pod tym kątem widzenia należy patrzeć na osadzenie na Śląsku Jana Olbrachta a po nim Zygmunta.

Osadzenie Jana Olbrachta na księstwie głogowskim nie dokonało się z braterskiej miłości; stało się to tytułem rekompensaty za zrzeczenie się przez królewicza w traktacie koszyckim z 20 lutego 1491 praw do korony węgierskiej. Przyznać trzeba, „kontentacja była obfita i szła nawet po linii bezpośrednich interesów Polski”¹¹³). Olbracht otrzymał księstwo głogowskie, a w przyszłości po śmierci sędziwego Konrada Białego przypaść mu miało księstwo oleśnicko-wołowskie; Władysław zobowiązał się do oddania mu księstwa opawskiego zaraz po wykupieniu z rąk syna Macieja Korwina, a nadto wykupić miał i oddać młodszemu bratu: Karniów, Cwilin, księstwo toszneńskie, miasto Bytom, gród Świerklaniec, księstwo koźleńskie, miasta Głupczyce i Wodzisław. Olbrachtowi przysługiwał tytuł najwyższego księcia Śląska. Na wypadek, gdyby Olbracht albo który z jego synów lub wnuków został królem, albo gdyby jako książę śląski umarł bezpotomnie, wówczas posiadłości śląskie wrócić miały do korony węgierskiej. Prawo do dziedzictwa, z wyżej podanym zastrzeżeniem, mieli tylko synowie, córkom układ koszycki zabezpieczał jedynie wyposażenie¹¹⁴).

Władysław Jagiellończyk lojalnie przystąpił do wykonania przyjętych zobowiązań. Już 26 lutego 1491 r. wysłał Jana Sokołow-

skiego na Śląsk do Szprotawy z listem, w którym donosił mieszcza-
nom o zawartym układzie z bratem, polecał im zastosować się do
zarządzeń rycerza¹¹⁵). Podobnej treści zarządzenie otrzymać musiał
i generalny starosta Śląska Kazimierz, książę cieszyński, który na
tej podstawie przed 11 kwietnia 1491 r. wydał Głogów pełnomocni-
kowi Jana Olbrachta — Janowi Polakowi Karnkowskiemu. Wy-
słannik Olbrachta aż do czasów zrzeczenia się księstwa zarządzał
z ramienia królewicza głogowską ziemią.

Olbracht nie dotrzymał jednak umowy, zaczął nową walkę
z bratem o pozyskanie węgierskiej korony. Pobity 1 stycznia 1492 r.
zamknął się w Preszowie, lecz miasto rychło zdobyły wojska wę-
gierskie, królewicza wzięto do niewoli, a dopiero po wyrzeczeniu się
przez niego pretensji do korony węgierskiej odprowadzono go do
granic Polski. Wyprawę po koronę podjął Olbracht wbrew woli
ojca, który przeczuwając katastrofę troszczył się jedynie o zabez-
pieczenie posiadłości syna na Śląsku, zostawiając go na Węgrzech
własnemu losowi¹¹⁶). Ponowna walka o panowanie na Węgrzech mia-
ła dla Olbrachta te jeszcze przykre następstwa, że Władysław czuł
się zwolniony od obowiązku wypełnienia układów koszyckich, odno-
śnie do wyposażenia swego młodszego brata. Olbracht utrzymać się
zdołał jedynie w wydanym mu już księstwie głogowskim, innych
ziem i miast nigdy nie objął.

Tu zachodzi pytanie, z jaką myślą osadzał Olbracht Karnkow-
skiego na Śląsku. Przyznać musimy, że energiczny i pełen poczucia
swej mocy król dążył świadomie do rozwiązania wszelkich spraw,
związanych z granicami, czy bezpieczeństwem państwa polskiego.
Nie inaczej zapatrywać się musiał i na zagadnienie Śląska, gdy w r.
1494 inkorporował¹¹⁷), shołdowane jeszcze za Zbigniewa Oleśnickie-
go, księstwo zatorskie, gdy mimo treści koszyckiego aktu nie zrzekł
się księstwa głogowskiego po objęciu korony polskiej. W Głogowskim
zostawił swego namiestnika Jana Polaka, który bezwzględny mi łoś-
nierskimi rządami tłumił wszelkie odruchy niezadowolenia, poniżał
butę rozzuchwalonego niemieckiego mieszczaństwa. Księstwo gło-
gowskie zdołał Karnkowski szybko oczyścić z band rozbójniczych,
lecz niemieccy kronikarze podnieśli raczej jego okrucieństwo wobec
mieszczan głogowskich, zacierając tym samym prawdziwy obraz rzą-
dów królewskiego rotmistrza.

Kłeska bukowińska, podobnie jak ongiś warneńska, decydują-
co wpłynęła na stanowisko Olbrachta. Król, domagający się pomocy

od całego chrześcijańskiego świata przeciw niszczącym Polskę Turkom, nie mógł dłużej przewlekać sprawy oddania Głogowa, gdy tak zależało mu na pomocy Władysława. To było powodem, że aktem z dnia 20 listopada 1498 r. przelał swe prawa do księstwa głogowskiego na rzecz Władysława Jagiellończyka¹¹⁸).

Zygmunt Jagiellończyk na Śląsku

Zrzeczenie się Głogowa przez Olbrachta nosić może również i inne cechy. Zastanowienia godnym jest, czy zrzeczenie to nie było konsekwencją zjazdu Jagiellonów w Lewoczy w 1494 r. Dużo na zjeździe dyskutowano o zabezpieczeniu Zygmunta, tu załatwić musiano sprawę inkorporacji księstwa zatorskiego; wydaje się przeto wielce prawdopodobne, że Olbracht zobowiązał się do wydania Głogowa Władysławowi, na wypadek gdyby nie udało mu się w inny sposób zdobyć zaopatrzenia dla Zygmunta¹¹⁹).

Władysława Jagiellończyka nic prócz braterskiej miłości nie zobowiązywało wobec Zygmunta; przecież zupełnie inny łączył go stosunek z najmłodszym bratem, który nigdy nie podnosił przeciw niemu oręża. Zygmunt rychło po nieudanej wyprawie mołdawskiej ruszył na Węgry do najstarszego brata (3 X 1498), Olbracht wnet zrzekł się dzierzzonego dotąd księstwa głogowskiego, które w rok później 27 XI 1499 r. przeszło pod rządy Zygmunta¹²⁰).

Podstawa prawna Zygmunta na Śląsku różniła się zasadniczo od podstawy rządów Olbrachta. Olbracht występował na Śląsku jako od nikogo niezależny władca. Zygmunt był początkowo tylko dziedzicznym księciem Głogowszczyzny, później i Opawszczyzny, lecz tylko na prawach innych książąt śląskich, to znaczy, nie był jak Olbracht zwolniony od powinności na rzecz króla czesko-węgierskiego. Owszem ponosić musiał: „wszystkie ciężary i służebności, które inni książęta śląscy ponoszą na rzecz naszego (Władysława) państwa”¹²¹). Zygmunt w czasach późniejszych, gdy został namiestnikiem, dokładnie zdawał sobie sprawę ze swego stanowiska na Śląsku, gdy skromnie tytułował się: „księciem Głogowa i Opawy, J. K. Mości Węgier i Czech na Górnym i Dolnym Śląsku i obojga Łużyc najwyższym królewskim namiestnikiem”¹²²).

W niczym też nie przebijała się myśl, by Zygmunt zamierzał utrzymać podległe mu księstwa przy Polsce; przeciwnie, rychło po uzyskaniu tronu polskiego, dokumentem z dnia 5 maja 1508 r., zrzekł się w imieniu swoim i przyszłych królów polskich wszelkich praw do księstwa głogowskiego¹²³). Zygmunt Stary, ostatni z Jagiel-

lonów, rządził na Śląsku, a pomny na zobowiązania, zaciągnięte wobec najstarszego brata Władysława, wręcz nie pozwalał na dążenia, które mogły doprowadzić do odzyskania całego Śląska. Do propozycji, wysuwanych przez żonę królową Bonę, odnosił się niechętnie, mimo że ta gotowa była za Śląsk oddać dziedziczne księstwo Bari¹²⁴). Również do planów, przedtem wysuniętych, osadzenia królewicza Zygmunta Augusta na Śląsku ustosunkował się negatywnie; wierny przyrzeczeniom, stanął na gruncie dobra dynastii, której w osobie Ludwika nie chciał krzywdzić oderwaniem części królestwa, czym ostatecznie przesądził dalsze losy Śląska.

223

PRZYPISY

1) ...dux Jagalo magnus promittit et spondit, universas occupationes et defectus regni Poloniae, per quorumvis manus distractas et occupatas, propriis, laboribus ex expensis reintegrare. Akta unii Polski z Litwą 1385—1791, wyd. St. Kutrzeba i Wł. Semkowicz. Kraków 1932, nr 1, str. 2.

2) Zob. Historia Śląska. Kraków 1933, t. 1, str. 557 i następne.

3) Długosz J., Historia Polonicae... Kraków 1876, t. 3, str. 559—560. — Palacký Fr., Ueber Formelbücher... Prag 1847, t. 2, str. 159. — Pol N., Jahrbücher der Stadt Breslau hrsg. von J. G. Büsching 1813, t. 1, str. 151-2. — Peltzel F. M., Lebensgeschichte... Kgs. Wenceslaus, Prag u. Leipzig 1790, t. 2 (Urkundenbuch), str. 101—102, nr 196.

4) Mosbach Aug., Przyczynki do dziejów polskich z Archiwum Miasta Wrocławia. Poznań 1860, str. 8.

5) Stwierdza to dowodnie Bartłomiej Stein w Descriptio totius Silesiae et civitatis regie Vratislaviensis per... (Scriptores rerum Silesiacarum, Wrocław 1902, t. 17, str. 8.)

6) Mosbach Aug., Przyczynki... str. 80—82.

7) Pfotenbauer, Schlesier im Dienste des Deutschen Ordens im Jahre 1410. (Zeitschrift für Geschichte Schlesiens. Breslau 1880, t. 15, str. 203—213.)

8) Piotrowicz K., Bernard, książę niemodliński, Bolko cieszyński, Bolko IV opolski, Bolko V opolski, w: Polski Słownik Biograficzny. Kraków 1935, t. 1, str. 456—457; 1936, t. 2, str. 277—279, 281—283.

9) Codex epistolaris Vitoldi. Edid. A. Prochaska. Cracoviae 1882, str. 211—212.

10) Daniłowicz J., Skarbiec dyplomatów papieskich, cesarskich... Wilno 1860, t. 2, str. 25—26.

11) Codex epist. Vitoldi, str. 202, 294.

12) Długosz J., Historia Pol. Kraków 1872, t. 4, str. 275—278. — Pol N., Jahrbücher der polnischen Königskanzlei aus der Zeit der hussitischen Bewegung. Hrsg. von J. Caro. Wien 1874, t. 2, str. 46—47. — Codex epist. Vitoldi, str. 394. — Codex diplomaticus Poloniae ed. Boniecki M. et M. Bobowski. Warszawa 1887, t. 4, str. 27.

13) Długosz J., Historia Pol. Kraków 1872, t. 4, str. 275—278. — Pol N., Jahrbücher, t. 1, str. 165.

14) Smolka St., Unia z Czechami. Szkice historyczne. Warszawa 1882, Ser. 1, str. 127—278. — Prochaska A., Polska a Czechy w czasach husyckich aż do odwołania Korybuta z Czech. (Rozprawy Wydziału Hist.-Filoz. Akademii Umiejętności. Kraków 1878, t. 7, str. 147—283; t. 8, str. 11—193.) — Goll J., K. Sigismund und Polen 1420—1436. (Mitteilungen des Instituts für oesterreichische Geschichtsforschung, t. 15 i 16.) — Lewicki A., Król Zygmunt Luksemburski a Polska 1420—1436. (Kwartalnik Historyczny. Lwów 1896, t. 10, str. 67—91.) — Prochaska A., Polska i husyci po

odwołaniu Korybuta z Czech. (Przewodnik Naukowy i Literacki. Lwów 1883, tom 11, str. 262 i nast.)

¹⁵⁾ Długosz J., Historia Pol. t. 4, str. 321.

¹⁶⁾ Morawski K., Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków 1900, t. 2, str. 376. — Piotrowicz K., Polonica w Niemczech. (Nauka Polska. Warszawa 1934, t. 18, str. 124.)

¹⁷⁾ Was zol Polen ken Polen thuen dor vmb wolde wir nicht eyn pfert satteln wenne die slesie ist unsir und zo welde wir der Ketzir wol mechtik sey Wenne uns das czeyt dunckin wirt... list Jana Steynkellera do rady m. Wrocławia, drukowany: Mosbach Aug., Przyczynki... str. 92.

¹⁸⁾ Grünhagen C., Die Hussitenkämpfe der Schlesier 1420—1435. Breslau 1872.

¹⁹⁾ Niektórzy książęta szli nawet dalej, prosili panów polskich: ...ut intimaret nobis (króla Władysława Jagiełłę) et ex parte predictorum principum (ks. głogowskich) peterent nos, quod vellemus eorum Glogoviensem in tenutam et protectionem nostram recipere et nostros milites in eadem civitate et castris ipsius collocare, quod omnini facere absque consilio fraternitatis (to znaczy Witolda) vestre noluimus, quamvis aliqui de baronibus nostris petebunt nos instantissime... Codex epistolaris saeculi decimi quinti. Kraków 1894, t. 3, str. 502. (Monumenta mediaevi historica... t. 14.)

²⁰⁾ Jana z Tenczyzna sandomierskiego i Sędziwoja Ostroroga poznańskiego.

²¹⁾ Mikrot W., Walka w Polsce o stosunek Kościoła do Państwa od 1434—1500. Kraków 1881, str. 50—57.

²²⁾ Codex diplom. Pol., t. 4, str. 30—33. — Ermisch H., Schlesiens Verhältnis zu Polen u. zu König Albrecht II 1435—1439. (Zeitschrift f. Gesch. Schles. Wrocław 1875, t. 12, str. 237—284.)

²³⁾ Sokołowski Aug., Elekcja czeska po śmierci Zygmunta Luksemburskiego. (Rozprawy Wydziału Hist.-Filoz. Akademii Umiej. Kraków 1876, t. 5, str. 1—86.)

²⁴⁾ 8 grudnia 1438 r.

²⁵⁾ Prochaska A., Konfederacja Spytka z Melsztyna. (Przewodnik Naukowy i literacki, Lwów 1887, str. 1—9; 97—108; 193—201; 298—309; 395—403.)

²⁶⁾ Dąbrowski J., Władysław I Jagiełłończyk na Węgrzech (1440—1444). Warszawa 1922. (Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, t. 2, str. 2—3.)

²⁷⁾ Długosz J., Historia Pol., t. 5, str. 609.

²⁸⁾ Archiwum Czartoryskich w Krakowie. Teki Naruszewicza, t. 17, str. 279.

²⁹⁾ Inventarium omnium et singulorum privilegiorum, litterarum, diplomatum... quaecunque in Archivo Regni in Arce Cracoviensi continentur... ed. Rykaczewski E., Paryż 1862, str. 282.

³⁰⁾ Scriptores rerum Silesiacarum, Wrocław 1871, t. 6, str. 129.

³¹⁾ Rachfabl F., Die Organisation der Gesamtstaatsverwaltung Schlesiens vor dem dreissigjährigen Kriege. Leipzig 1894. (Staats- und socialwissenschaftliche Forschungen, t. 13, str. 88).

³²⁾ Codex epist. s. XV, t. 2, str. 407.

³³⁾ Archiv Český, t. 3, str. 306.

³⁴⁾ Tamże, t. 3, str. 306.

³⁵⁾ Codex epist., t. 2, str. 412.

³⁶⁾ Dogiel M., Codex diplomaticus regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae. Wilno 1758, t. 1, str. 544.

³⁷⁾ Długosz J., Historia Pol., t. 4, str. 583.

³⁸⁾ *Grünhagen C.-Markgraf H.*, Lehn- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter. Leipzig 1883, t. 2, str. 584, nr 12.

³⁹⁾ Tamże, t. 2, str. 584, nr 13.

⁴⁰⁾ Tamże, t. 2, str. 584—586.

⁴¹⁾ Tamże, t. 2, str. 586, nr 15.

⁴²⁾ Zachował się dokument, w którym Władysław, król czeski pozwala książętom oświęcimskim poddać się koronie polskiej, gdy to będzie konieczne, lecz dokument ten okazał się falsyfikatem z XVI wieku. Tamże, t. 2, str. 583.

⁴³⁾ Węzły przyjaźni nawiązane zostały na stałe przez wielmożów wielkopolskich, na co wskazują późniejsze bardzo bliskie stosunki.

⁴⁴⁾ *Ermisch H.*, Mittel- und Niederschlesien während der königlosen Zeit 1440—1452. (Zeitschrift für schlesische Geschichte. Wrocław 1876, t. 13, str. 27 i nast.)

⁴⁵⁾ *Codex diplomaticus Silesiae*. Wrocław 1912, t. 27, str. 184.

⁴⁶⁾ *Palacky*, *Stery Letopis*, s. 124, nr 340. (Scriptores rerum Bohemicarum, t. 3.)

⁴⁷⁾ *Długosz J.*, Historia Pol., t. 4, str. 682. — To samo *Klose S. B.*, Von Breslau. Dokumentierte Geschichte und Beschreibung. In Briefen. Wrocław 1781, t. 2, cz. 2, s. 448.

⁴⁸⁾ *Eschenloer P.*, Geschichte der Stadt Breslau oder Denkwürdigkeiten seiner Zeit 1440—1479. Hrsgb. von J. G. *Kunisch*. Breslau 1827, t. 1, str. 6.

⁴⁹⁾ *Klose S. B.*, Von Breslau, t. 2, cz. 1, str. 447. — *Długosz J.*, Historia Pol., t. 4, str. 682. — *Scriptores rerum Silesiacarum*. Wrocław 1883, t. 12, str. 55.

⁵⁰⁾ Zupełnie odosobnioną wiadomość podał w cytowanym dziele Eschenloer, jakoby oddziały śląskie zapuszczały się aż pod mury Krakowa. Wygląda to na wiadomość mocno przesadzoną. Patriota niemiecki w ten sposób starał się wyolbrzymić działania wojenne Asenheimerów.

⁵¹⁾ *Scriptores rerum Silesiacarum*. Wrocław 1883, t. 12, str. 55.

⁵²⁾ Tamże, str. 55.

⁵³⁾ W księstwie ziembickim.

⁵⁴⁾ Dnia 20 VII 1442 r. *Necrologium von Heinrichau* w *Zeitschrift f. Gesch. Schlesiens*, t. 4, str. 36.

⁵⁵⁾ Wydaje się nieprawdopodobnym, by ta sama armia, która wyruszyła przeciw Asenheimerowi i wrocławianom mogła już 6 sierpnia stanąć pod Lignicą. Choćby nawet zmieniono pierwotny plan i od razu uderzono na księstwo lignickie, to i tak nie można przypuścić, by ośmielono się zostawić na tyłach nieprzyjaciela, z którym niewątpliwie musiano w odwrocie stoczyć walkę, ten krępować by musiał wszelkie manewry posuwającej się armii.

⁵⁶⁾ *Pol N.*, *Jahrbücher...* t. 1, str. 193.

⁵⁷⁾ *Scriptores rerum Silesiacarum*, t. 12, str. 55.

⁵⁸⁾ *Inventarium omnium et singulorum...* str. 57.

⁵⁹⁾ *Scriptores rerum Silesiacarum*, t. 12, str. 56.

⁶⁰⁾ *Codex epistolaris* s. XV, t. 2, str. 439.

⁶¹⁾ ...se regni Bohemiae subditos nominantes...

⁶²⁾ Z dnia 19 VIII 1442 r.

⁶³⁾ *Wapowski B.*, *Dzieje Korony Polskiej*. Wilno 1847, t. 2, str. 416, przyp. 6.

⁶⁴⁾ Historyk nie spotyka nadań na rzecz rycerstwa walczącego na Śląsku, gdy za zasługi na Węgrzech spotyka się szereg nadań na rzecz walczącego przeciw Elżbiecie rycerstwa. Nadania cytuje: *Wapowski B.*, *Dzieje Korony Polskiej*. Wilno 1847, t. 2, str. 416—419, przyp. 6—14.

⁶⁵⁾ *Dąbrowski J.*, Władysław I Jagiellończyk..., str. 88 i następne.

⁶⁶⁾ *Wiszniewski M.*, Historia literatury polskiej. Kraków 1841, t. 3, str. 405.

- ⁶⁷⁾ *Fontes rerum Austriacarum*. Wien 1909, Abteil. 2, t. 62, str. 161.
- ⁶⁸⁾ *Długosz J.*, *Historia Pol.*, t. 4, str. 692.
- ⁶⁹⁾ *Cureus J.*, *Schlesische u. der Stadt Breslau General Chronika...* Wittenberg 1587, str. 124.
- ⁷⁰⁾ *Sommersberg Fr. W.*, *Silesiacarum rerum scriptores aliquot adhuc inediti...* Leipzig 1730, t. 2, str. 326.
- ⁷¹⁾ *Pol N.*, *Jahrbücher...*, t. 1, str. 196.
- ⁷²⁾ *Dzieduszycki M.*, Zbigniew Oleśnicki. Kraków 1854, t. 2, dod., s. XVI-XVII.
- ⁷³⁾ Tamże, t. 2, str. XXVII.
- ⁷⁴⁾ Co spowodowało chęć zerwania układów o nabycie księstwa siewierskiego trudno pewnie odpowiedzieć. Zważyć tu mogło stanowisko możnowładców polskich, obawiających się zbytnej przewagi Oleśnickiego, gdyby ten stał się udzielnym księciem; mogli też obawiać się wywołania nowych walk na granicy polsko-śląskiej.
- ⁷⁵⁾ *Sommersberg Fr. W.*, *Sil. rer. script.*, t. 1, str. 733. Rękopis w: Wrocław, Staatsarchiv. Rep. 135. D. 333 f.
- ⁷⁶⁾ *Wiszniewski M.*, *Historia...*, t. 4, str. 265.
- ⁷⁷⁾ Tamże, t. 4, str. 265, przyp. 334. Wiszniewski oparł swe twierdzenie na słowach autora „Vita Długosii”, który dla podniesienia zasług Długosza nie omieszczał kupna księstwa siewierskiego przypisać kanonikowi. Zob. „Vita Długosii” *Długosz J.*, *Opera omnia*. Kraków 1887, t. 1, str. 4.
- ⁷⁸⁾ Tak stawia sprawę sam Długosz w życiorysie Zbigniewa. *Opera omnia*, t. 1, strona 425.
- ⁷⁹⁾ *Promittimus, pollicemur et spondemus circa fidem et honorem sine dolo et fraude, verbo nostro ducali et catholico.*
- ⁸⁰⁾ *Dzieduszycki M.*, Zb. Oleśnicki, t. 2, str. XIII—XIV.
- ⁸¹⁾ Tamże, t. 2, str. XIV—XVI.
- ⁸²⁾ Tamże, t. 2, str. XVI—XXII.
- ⁸³⁾ Tamże, t. 2, str. XXII—XXIV.
- ⁸⁴⁾ Tamże, t. 2, str. XXIV—XXVI.
- ⁸⁵⁾ Tamże, t. 2, str. XXVII—XXVIII.
- ⁸⁶⁾ *Długosz J.*, *Historia Pol.*, t. 4, str. 693.
- ⁸⁷⁾ Tamże, t. 4, str. 693.
- ⁸⁸⁾ Tamże, t. 4, str. 693.
- ⁸⁹⁾ Bolko V działał w porozumieniu ze stryjcem, w jego towarzystwie występuje później w rokowaniach z Polską.
- ⁹⁰⁾ *Długosz J.*, *Historia Pol.*, t. 4, str. 700. — List do króla u *Wiszniewskiego M.* *Historia...*, t. 3, str. 405.
- ⁹¹⁾ Data listu do Warneńczyka u *Wiszniewskiego M.*, *Historia*, t. 5, str. 356, 358.
- ⁹²⁾ *Magnum hoc damnum, maior ignominia, sed multa maior eorum, quos V. S. pro administratione Regni nobis reliquit inadvertentia.* *Wiszniewski o. c.*, t. 3, str. 405.
- ⁹³⁾ *Długosz J.*, *Historia Pol.*, t. 5, str. 11.
- ⁹⁴⁾ *Sabbatho die proxima ante dominicam Carnis privii.*
- ⁹⁵⁾ Córka Kiejstuta, żona Jana karniowsko-raciborskiego a matka Mikołaja i Wacława, książąt opawskich.
- ⁹⁶⁾ *Sommersberg Fr. W.*, *o. c.*, t. 1, str. 1011—1013.
- ⁹⁷⁾ *Długosz J.*, *Historia Pol.*, t. 5, str. 3.
- ⁹⁸⁾ Tamże, t. 5, str. 51.
- ⁹⁹⁾ *Grünhagen C.*, *Markgraf H.*, *o. c.*, t. 2, str. 637.

¹⁰⁰⁾ *Kwiatkowski S.*, Ostatnie lata Warneńczyka. (Przewodnik Naukowy i Literacki. Lwów 1883, t. 11, str. 38—77; 131—168.)

¹⁰¹⁾ *Rychlik I.*, Księstwa oświęcimskie i zatorskie. (Sprawozdanie Gimnazjum w Tarnowie za rok szkolny 1889. Tarnów 1889, str. 3—65.)

¹⁰²⁾ *Grünhagen C. u. Markgraf H.*, o. c., t. 2, str. 594—597. — *Inventarium omnium et singulorum privilegiorum...*, str. 230.

¹⁰³⁾ *Regest w Inventarium...*, str. 230, oryginał w Archiwum XX. Czartoryskich, dyplomy nr 511.

¹⁰⁴⁾ *Rychlik I.*, o. c., str. 50 i następne.

¹⁰⁵⁾ *Długosz J.*, *Historia Pol.*, t. 5, str. 222.

¹⁰⁶⁾ Tamże, t. 5, str. 235.

¹⁰⁷⁾ *Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis*. Cracoviae 1873, t. 2, str. 164—167. Dokument przedrukowany z kopii mieszczącej się w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego zawiera liczne błędy; oryginał mieści się w zbiorach Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności.

¹⁰⁸⁾ Przemysław I, jego syn Bolko i wnuk Bolko II utrzymywali żywe stosunki z dworem polskim; stosunki opierały się na dużej życzliwości i współpracy z dworem polskim. Książęta, króla polskiego upraszają w testamentach o opiekę nad pozostałymi dziećmi. Zob. *Inventarium...*, str. 58. — *Codex dipl. Poloniae*, t. 4, str. 56. — *Długosz* w charakterystyce Bolka II posuwa się dalej, gdy mieniąc go „najprzyszyjniejszym Polsce (powiada), prosił Boga ...by jeszcze przed śmiercią mógł zobaczyć księstwa śląskie pod polskim panowaniem“; *Długosz J.*, *Historia Pol.*, t. 5, str. 129.

¹⁰⁹⁾ *Dogiel M.*, *Codex dipl. Pol.*, t. 1, str. 10—19. — *Bachmann A.*, Böhmen und seine Nachbarländer unter Georg von Podiebrad 1458—1461. Prag 1878.

¹¹⁰⁾ *Scriptores rerum Silesiacarum*. Wrocław 1872, t. 7, str. 39.

¹¹¹⁾ *Dąbrowski J.*, Iluminacja wrocławska. (Księga o Śląsku wydana z okazji jubileuszu 35-letn. istnienia „Znicza“. Cieszyn 1929, str. 84.)

¹¹²⁾ *Papée F.*, Polityka polska w czasie upadku Jerzego z Podiebradu w obec kwestyi następstwa w Czechach 1466—1471. (Rozprawy Wydż. Hist.-Filoz. Akademii Umiejętności. Kraków 1878, t. 8, str. 345—448.) — *Koebner R.* Der Widerstand Breslaus gegen Georg von Podiebrad. (Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte. Breslau 1916, t. 22.) — *Wendt H.* Die Stände des Fürstenthums Breslau im Kampfe mit König Matthias Corvinus, 1469—1490. (Zeitschrift des Vereins f. Geschichte und Alterthum Schlesiens. Breslau 1898, t. 32, str. 157—176.)

¹¹³⁾ *Papée F.*, Polska i Litwa na przełomie wieków średnich. Kraków 1904, t. 1, str. 270 i następne.

¹¹⁴⁾ *Grünhagen C. u. Markgraf H.*, o. c., t. 1, str. 39—47.

¹¹⁵⁾ Tamże, t. 1, str. 246—247.

¹¹⁶⁾ *Papée F.*, Jan Olbracht. Kraków 1936, str. 23.

¹¹⁷⁾ *Volumina Legum*. Petersburg 1859, t. 1, str. 111—113.

¹¹⁸⁾ *Codex diplomaticus Silesiae*. Wrocław 1915, t. 28, str. 139.

¹¹⁹⁾ W uchwałach zjazdu w Lewoczy idę dalej, niż *Papée* w *J. Olbracht*, str. 68 i następne, lecz takie ujęcie jest konsekwencją też przyjętych przez *Papée*'go.

¹²⁰⁾ *Breythner E.*, König Sigismund von Polen in Schlesien. Striegau 1906, s. 15.

¹²¹⁾ *Dogiel M.*, *Codex dipl. Pol.*, t. 1, str. 547. — ...quod eundem ducatum Oppaviae a nobis tamquam a rege et Corona Hungariae... teneat et recognoscat haeredesque sui teneat et recognoscat... quod onera et servitia aliaque omnia, quae caeteri Principes et Duces praedicti ducatus nostri Silesiae pro nostro imperio... ferre facereque teneantur.

¹²²⁾ *Codex diplomaticus Silesiae*. Wrocław 1915, t. 28, str. 231.

¹²³⁾ *Grünhagen C. u. Markgraf H.*, o. c., t. 1, str. 255.

¹²⁴⁾ Wiadomości dotyczące planów Bony podał mi łaskawie *dr Władysław Pocięcha*, za co składam Mu najserdeczniejsze podziękowanie.

Quellen und Erörterungen zur Bayrischen und Deutschen Geschichte. München 1857, t. 4, str. 5, a nadto materiały rękopiśmienne w posiadaniu *W. Pocięchy*.

Prócz podanej literatury szerzej omawia poruszone w ostatnim rozdziale sprawy: *Pawiński A.*, Młode lata Zygmunta Starego. Warszawa 1893. — *Gumowski M.*, Wpływy polskie na pieniężne stosunki Śląska. (Rozprawy Wydz. Hist. Filoz. Akademii Umiej. Kraków 1915, t. 58). *Blaschke J.*, Geschichte der Stadt Glogau. Glogau 1913.



15. Józef Reiss, Słazak Józef Elsner, nauczyciel Chop Katowice 1936. Stron 58. Cena zł 2,—.
16. Aleksander Birkenmajer, Witelo, najdawniejszy Stron 32. Cena zł 1,20.
17. Ludwik Musioł, Zniemczone nazwy miejscowe na Cena zł 1,50.
18. Leon Koczy, Związki handlowe Wrocławia Katowice 1936. Stron 34. Cena zł 1,20.
19. Ludwik Chmaj, Górnoślązacy wśród Braci Polsk Cena zł 1,50.
20. Roman Jakimowicz, Kultura Śląska w zaraniu dziejów w świetle wykopalisk. Z 13 rycinami w tekście. Katowice 1936. Stron 35. Cena zł 1,80.
21. Henryk Barycz, J. S. Bandtkie a Śląsk. Z dziejów pierwszych zainteresowań się nauki polskiej Śląskiem. Z portretem. Katowice 1936. Stron 54. Cena zł 1,80.
22. Władysław Dzigieł, Król polski Zygmunt I na Śląsku. Szkic historyczny. Katowice 1936. Stron 22. Cena zł 1,—.
23. Karol Piotrowicz, Plany rewindykacji Śląska przez Polskę pod koniec średniowiecza. Katowice 1936. Stron 59. Cena zł 1,80.
24. Bolesław Olszewicz, Najdawniejsze opisy Śląska z XV i XVI w. Katowice 1936. Stron 65. Cena zł 2,—.
25. Jan Czekanowski, Struktura rasowa Śląska w świetle badań polskich i niemieckich. Katowice 1936. Stron 34. Cena zł 1,50.
26. Kazimierz Dobrowolski, U źródeł polskiej świadomości narodowej i na Śląsku (w druku).

nl inw. :

11188 5

ZBIORY ŚLĄSKIE
Syg.:

SERIA: ZAGADNIENIA GOSPODARSTWA ŚLĄSKA

1. Eugeniusz Górkiwicz, Postępy górnictwa węglowego na Śląsku za czasów polskich. Z 3 rycinami. Katowice 1935. Stron 20. Cena zł 1,20.
2. Władysław Kuczewski, Postępy hutnictwa żelaznego na Śląsku za czasów w polskich. Katowice 1935. Stron 20. Cena zł 1,20.
3. Michał Alberg, Cynk, ołów i materiały pochodne. Monografia gospodarstwa. Katowice 1936. Stron 86. Cena zł 2,—.
4. Stanisław Piasecki, Postępy przemysłu cynkowego na Śląsku za czasów w polskich Z 19 rycinami i mapką. Katowice 1936. Stron 56. Cena zł 2,50.
5. Zbigniew Wasilewski, Znaczenie dróg wodnych dla przemysłu śląskiego. Z 3 mapami. Z przedmową prof. Mieczysława Rybczyńskiego. Katowice 1936. Stron 36. Cena zł 1,80.
6. Wacław Olszewicz, Eksport żelaza z zagłębia śląskiego (w przygotowaniu).
7. Bronisław Giziński, Postępy przemysłu chemicznego na Śląsku za czasów w polskich (w przygotowaniu).
8. Jan Lipowczan, Eksport produktów chemicznych z zagłębia śląskiego (w przygotowaniu).
9. Aleksander Szczepański, Kierunki eksportu śląskiej produkcji przemysłowej (w przygotowaniu).
10. Wiktor Ormicki, Użytkowanie ziemi na Śląsku (w przygotowaniu).

SERIA: KOMUNIKATY INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

Komunikaty wychodzą na prawach rękopisu. Seria I. Nr. 1—50 (1934—1935). Seria II w druku. (Do końca października ukazało się 28 komunikatów z II serii.)

WYKAZ LITERATURY BIEŻĄCEJ O ŚLĄSKU — pod redakcją Jacka Koraszewskiego. Rocznik I. 1935. Nr 1—4 i Skorowidz systematyczny i alfabetyczny. Katowice 1936. Stron 90. Cena zł 3,20. Rocznik II Nr. 1 (styczeń-marzec). Cena zł 0,80. Nr 2 (kwiecień-czerwiec). Cena zł 0,80. Nr 3 (w w druku).

WZORY HAFCIARSTWA LUDOWEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU wydała Agnieszka Dobrowolska. Katowice 1936. Stron 9 i 21 tablic. Cena zł 1,50.

MAPA WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO I ZIEM SASIEDNICH w 1:100.000, w opracowaniu Franciszka Popiołka (w druku).

MAPA PODRĘCZNA WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO I ZIEM SASIEDNICH w 1:400.000, w opracowaniu Franciszka Popiołka (w w druku).

„ZARANIE ŚLĄSKIE”. Kwartalnik regionalny. Wydawnictwo Instytutu Ś Śląskiego i Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie pod redakcją Romana Luutmana i Franciszka Popiołka. Prenumerata roczna zł 8,—. Cena numeru u zł 2,—.

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

1118 Ś



001-001118-00-0